

Ksiądz Leon Musielak, świadek Katynia, ofiara prześladowań i więzień polityczny z czasów PRL **str. 12**



FOT. IPN

Czerwony sojusz. Wprowadzenie tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę reżimu sądów i prokuratury **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
26.03.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 71 (23 712)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Pustynia Błędowska zarasta chaszczami. Trwa wycinka zarośli na „polskiej Saharze” **str. 3**



Olimpijczyk Dariusz Popiela nie czekał – zamalował oburzający napis w Nowym Sączu **str. 3**

Ajdin Hasić stał się główną gwiazdą w ofensywie zespołu Cracovii **str. 16**



FOT. ANDRZEJ BANAS

W ZAKOPANEM TRWA RZADKI MOMENT, TZW. „ODDECH”
Uwaga, są miejsca siedzące na ławkach przy oczku wodnym! Ruszaj w drogę str. 5



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Z MĘCINY DO MORDARKI PRACE NON STOP TRWAŁY NIESPEŁNA ROK

3750 metrów – pierwszy tunel kolejowy przebity!

Alicja Falek
alicia.falek@polskapress.pl

600-tonowa maszyna Kinga przebiła tunel ewakuacyjny. Tunel właściwy, którym jeżdżą będą pociągi na trasie Limanowa - Nowy Sącz, powstaje obok i jest wciąż drażony przez większą maszynę - Jadwigę.

Kinga rozpoczęła pracę 31 marca 2025 roku i od tego dnia nie miała ani dnia przerwy. Obsługiwała ją 30-osobowa załoga pracująca na 3 zmiany 24 godziny na dobę. We wtorek, 24 marca, pod wieczór mniejsza maszyna TBM

Kinga zakończyła wiercenie tunelu ewakuacyjnego. Jej większa siostra - Jadwiga - ma jeszcze 600 metrów do pokonania. Średnica jej tarczy mierzy niemal 11 metrów. Cała maszyna waży ponad 2,5 tys. ton i ma 90 metrów długości.

Momentowi przebicia tunelu przez Kingę przyglądali się licznie zaproszeni goście na czele z wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem oraz Dariuszem Klimczakiem, ministrem infrastruktury.

- To jest najszybciej drażony tunel kolejowy w Polsce. To jest inwestycja, która łączy marzenia z rzeczywisto-

ścią. Dotychczas, żeby przejechać pociągiem z Nowego Sącza do Krakowa, trzeba było poświęcić dwie i pół, trzy godziny. Dzięki temu tunelowi, który kończymy drażyć dzisiaj tarczą Kinga, a w majówkę tarczą Jadwiga, ta podróż skróci się do jednej godziny - podkreślił minister Klimczak. - To jest rewolucja kolejowa na południu Polski, na którą czekali mieszkańcy regionu. Czekają wielu Polaków, którzy chcą tutaj pracować, uczyć się, przyjechać turystycznie. Ale także na to połączenie kolejowe czekają nasi sąsiedzi z zagranicy.

Czytaj str. 3

Pensje spod ziemi. Górnicze zarobki pod lupą GUS

Główny Urząd Statystyczny wyliczył, że przeciętna całkowita pensja górnika pracującego pod ziemią w 2025 r. wynosiła 12 tys. 500 zł. Barbórka, deputat i „czternastka” robią różnicę. **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614043

Tarnów. Już można zdawać egzaminy na motocyklowe prawo jazdy **str. 5**



FOT. ALICJA FALEK

Jest tunel ewakuacyjny, tunelownica Kinga zakończyła pracę. Na zdj. w głębi widoczna jest jej tarcza. Przez prawie rok maszynę obsługiwała 30-osobowa załoga pracująca na trzy zmiany 24 godziny na dobę

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● W warsztacie Dariusza Trzopa nad wodami krakowskiego Zalewu Bagry metal może stać się smokiem, wojownikiem albo mitologiczną istotą

Magdalena Marszałek
publicystka



KAUCJA ZA BUTELKĘ, CZYLI FRUSTRACJA ZAMIAST WYGODY

System kaucyjny miał być prostym rozwiązaniem: oddajesz butelkę, dostajesz zwrot, wszystko działa sprawnie, a planeta oddycha z ulgą. Tyle teorii. W praktyce zamiast wygody coraz częściej staje się on źródłem irytacji i dodatkowych obowiązków, które trudno pogodzić z coraz szybszym tempem życia. Co poszło nie tak?

Sobotnie popołudnie w supermarkecie. W rękach mam dwie torby plastikowych butelek, a przed butelkomatem kolejka jak do lekarza. Ludzie stoją z pełnymi workami, żeby odzyskać kaucję. Automat co chwilę odmawia współpracy. Nie przyjmuje nawet idealnych opakowań, a na ekranie pojawia się komunikat, aby wezwać obsługę. W tłumie narasta zniecierpliwienie, ktoś rzuca, że to już kolejny sklep, w którym próbuje szczęścia. W końcu przychodzi pracownik, ogarnia bałagan z maszyną i na chwilę przywraca system do życia.

I tu zaczyna się prawdziwy paradoks. Bo w świecie, gdzie wszystko ma być smart i fast, system kaucyjny wydaje się działać według logiki z poprzedniej epoki. Trochę jakby ktoś zaprojektował go na spokojne popołudnie, których, umówmy się, większość z nas już nie ma.

Oczywiście, można powiedzieć: system działa, skoro ludzie zbierają i oddają. Nie oznacza to również, że sam pomysł jest zły, a wręcz przeciwnie, bo idea ograniczania odpadów i zwiększania recyklingu jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Problem w tym, że miał być wygodny, a tymczasem stał się testem wytrzymałości. Wielu zaczyna się zastanawiać, czy nie płaci za to zbyt wysokiej ceny.

Bo największym kosztem okazuje się nie sama kaucja, lecz czas, który trzeba poświęcić na przechowywanie opakowań, ich transport i stanie w kolejce. Czy naprawdę o to chodzi?

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 6°C MIN 1°C



Wiatr płn. 12 km/h
Zachmurzenie duże, zimno, przewidywane opady deszczu, w górach śnieg

JUTRO

MAX 6°C MIN 0°C



Wiatr pld. 12 km/h
Zachmurzenie duże, możliwy deszcz lub deszcz ze śniegiem

ZDJĘCIE DNIA

Bocian przyleciał do Bystrej (pow. gorlicki) 20 marca. Od tej pory głównie odpoczywa, śpi nawet do godz. 10. Potem robi toaletę upierzenia i drobne porządki w gnieździe. W porze obiadowej znika z gniazda na kilka godzin, ale wraca przed zapadnięciem zmroku. Czeka na partnerkę. Kibicuje mu cała Bystra i widzowie kanału platformy video, założonego przez Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bystrej. Za pośrednictwem kamery można zobaczyć co się dzieje w bocianim gnieździe. Agnieszka Nigbor-Chmura



ROZMOWA DNIA

Młodzi chcą wysokiej jakości życia, ale bez „wyścigu szczurów”

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z Pawłem Rabejsem, koordynatorem „Diagnozy Młodzieży 2026”, wykładowcą Uczelni Korczaka. MEN pracuje nad Krajową Strategią Młodzieżową, w której mają zostać wykorzystane wnioski z „Diagnozy Młodzieży 2026”. Teraz trwa etap dialogu - w Polsce odbędzie się wiele spotkań z młodymi ludźmi. Pierwsze było w Olsztynie (woj. warmińsko-mazurskie).

Jakie problemy wybrzmiały już na pierwszym spotkaniu?

Pojawiły się kwestie stresu szkolnego i wykluczenia komunikacyjnego. Dla młodych dojazd do większych ośrodków czy dostęp do kultury to bariera.

Wcześniej prowadzili państwo badania fokusowe. Co było najbardziej uderzające w wypowiedziach młodych?

Skala lęku i samotności. Zaczynaliśmy od przekonania, że młodzież - szczególnie w dużych miastach - żyje raczej spokojnie. Tymczasem usłyszeliśmy o przeciążeniu, obawach o przyszłość, o pracę, o relacje. Nawet 15-latkowie zastanawiają się czy znajdą partnera.

Skąd bierze się ten lęk?

Częściowo to efekt świata - wojny, niepewności. Ale też jest to międzypokoleniowy transfer lęku. Rodzice, którzy doświadczali niestabilności, przekazują

swoje obawy dzieciom. I często nie mają dla nich czasu.

Młodzi też mówią o braku czasu. Tak, ich życie jest zaplanowane od rana do wieczora - szkoła, zajęcia dodatkowe. Nie ma czasu na rozmowę i bycie razem.

Czyli dzieciństwo bez spontaniczności?

W dużej mierze tak. I oni mówią wprost: nie chcemy żyć tak jak nasi rodzice - w biegu, przemęczeniu, braku czasu dla bliskich. To pokolenie nie chce „wyścigu szczurów”. Chce spokoju i dobrostanu psychicznego. Młodzi mówią też, że rodzice nie są pierwszym wyborem, kiedy chcą się czymś podzielić, a jednocześnie doświadczają przemocy rówieśniczej, co potęguje poczucie izolacji. Widać też trudności w budowaniu bliskich relacji. Ponad połowa młodych dorosłych nie jest w związku, a znaczna część nie miała w ostatnim roku żadnych relacji intymnych. To pokazuje skalę wycofania i lęku przed bliskością, ale też bariery - ekonomiczne, mieszkaniowe i emocjonalne - które utrudniają wejście w dorosłe życie.

Jak młodzi widzą samych siebie?

Uważają, że są odporni, ale jednocześnie świadomi emocji. Podkreślają, że ich wrażliwość nie jest słabością, tylko siłą. Mówią wprost: świat, który stworzyły starsze pokolenia, był zbyt twarży, oparty na presji i rywalizacji. Oni nie chcą tego powielać.



PRZYRODA

Zawilcowy zawrót głowy

Najpiękniejszym akcentem wiosny są kwitnące zawilce gajowe. Przypadkiem znalazłem skrawek lasu o południowej wystawie. Zaczisne, wygrane słońcem dobre sto metrów kwadratowych zawilców. Setki, tysiące kwiatów na tle wysuszonych traw. Tak kwitną zawilce gajowe. Drobne białe kwiaty w pojedynkę nie robią większego wrażenia. Tysiąc kwiatów rosnących tuż obok siebie, to już widok, którego nie można minąć obojętnie. Zawilcowe dywany będzie można podziwiać tylko przez kilka najbliższych dni. Jeśli pogoda dopisze i słońce nie poskąpi ciepła, widok będzie wręcz niesamowity. Łany kwiatów kołysane najmniejszymi powiewami wiatru. Subtelny, ledwo wyczuwalny zapach i roje trzmieli. Trzeba się pośpieszyć, gdyż lada dzień może być już po wszystkim. I jeśli dać wiarę prognozie pogody, to powrót zimy ów niepowtarzalny widok definitywnie zakończy. Zawilce, jak wszystkie kwiaty wczesnej wiosny, mają szalenie krótki cykl rozwojowy. W końcu marca z podziemnego kłącza wypelza pojedyncza łodyżka z trzema listkami. Na szczycie samotny kwiat średnicy dwuzłotówki, który za chwilę zgubi płatki. Za miesiąc wydadzą nasiona. W końcu maja zostaną po nich tylko pozostałe liście. Pośpiech wymusza konkurencja. Wysokie drzewa i krzewy lada chwila zabiorą im dostęp do życiodajnego słońca. Ot, wiosna.

Czy poradzą sobie w dorosłości?

Myślę, że tak. 70 proc. z nich wierzy, że sobie poradzi. To nie jest pokolenie buntu, tylko pokolenie dystansu. Oni nie chcą walczyć ze światem - chcą żyć na własnych zasadach.

Co ta diagnoza zmienia i jakie działania są dziś najpilniejsze?

To punkt wyjścia. Wcześniej młodzież była pomijana w politykach publicznych. Dziś widzimy skalę problemów: przeciążenie, samotność, przemoc, negatywny wpływ środowiska cyfrowego, trudności w usamodzielnieniu się. Najpilniejsze jest wsparcie zdrowia psychicznego, zmniejszenie przemocy rówieśniczej, pomoc w wejściu w dorosłość - szczególnie mieszkaniowo i zawodowo - oraz odbudowa relacji w rodzinach.

Co będzie dalej?

Wnioski będą wykorzystane do przygotowania strategii młodzieżowej państwa, która ma przełożyć się na politykę publiczną wobec młodych. (PAP)

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Sportowiec z Nowego Sącza zamalował oburzający napis na śmietniku

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Dariusz Popiela zareagował na napis na wiacie śmietnikowej jednego z osiedli. Ktoś na ścianie napisał: „Ambasada Ukrainy”. Popiela zareagował od razu i osobiście - wraz z żoną - zamalował napis.

Dariusz Popiela, olimpijczyk i mistrz Europy w kajakarstwie górskim z Nowego Sącza, a zarazem człowiek, który od lat przywraca pamięć o Żydach, znów wykazał się obywatelską postawą. Szybko zareagował na napis „Ambasada Ukrainy” użyty w pogardliwym kontekście.

Popiela opublikował też wpis w mediach społecznościowych: „W moim kochanym

Sączuniu oprócz prac jednego z najlepszych na świecie artystów street artu, jak Mgr Mors, są i takie niechlubne manifesty. Kosz na śmieci i na nim napis »Ambasada Ukrainy«. Kosz znajduje się na wprost szkoły moich córek. Tak więc dzieci i młodzież obcuje z haniebnym napisem. Powinienem napisać »obcowały«, bo wraz z moją najukochańszą aktywistką zamalowaliśmy napis” - czytamy na profilu w mediach społecznościowych Dariusza Popieli.

W sytuacji szczególnie uderza fakt, że Dariusz Popiela nie ograniczył się do oburzenia czy apelu, ale zareagował natychmiast. Sam zamalował obraźliwy napis, nie czekając na interwencję służb czy reakcję innych. To przykład postawy, w której słowa idą w parze z działaniem.



Dariusz Popiela zamalował napis użyty w haniebnym kontekście

26 MARCA

Imieniny obchodzą: Bazyli, Emanuel, Feliks, Larysa, Manuela, Teodor

1791 – we Francji przyjęto pierwszą definicję metra. Wykonano platynowo-irydowy wzorzec metra, który, obok wzorca kilograma, przechowywany jest w Sevres pod Paryżem

2011 – na Wielkiej Krokwi w Zakopanem odbyły się specjalne zawody, podczas których Adam Małysz zakończył karierę



FOT. AP / JEROME DELAY

26 MARCA 2000

Papież Jan Paweł II odprawił mszę św. w bazylice Bożego Grobu w Jerozolimie i modlił się przy Ścianie Płaczu (na zdj.). Pielgrzymka do Ziemi Świętej miała charakter ekumeniczny. Papież m.in. spotkał się z rabinami i z muftim Jerozolimy

Pierwszy tunel z Męciny do Mordarki został przebity

Alicja Fałek
alicja.falek@polskapress.pl

Tunelownica Kinga zakończyła pracę. W ciągu niespełna roku przewierciła tunel ewakuacyjny o długości 3750 m. Większa maszyna, Jadwiga, wierce nadal tunel główny - zostało jej jeszcze 600 m.

We wtorek wieczorem Marcin Mochocki, członek Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych SA, podkreślił w Mordarce, że wydrążenie pierwszego z 20 tuneli to historyczny moment dla projektu Podłęża - Piekiełko. - To prawdziwy symbol dla tego projektu. Nowe obiekty inżynierskie, te niezwykle skomplikowane budowle, czy to tunele, czy estakady, które przeprowadzają tę transformacyjną inwestycję, pozwolą pociągom na osiągnięcie prędkości 160 kilometrów na godzinę - mówił Mochocki. - Liczę, że z podobnym sukcesem i z podobną efektywnością zostaną zrealizowane pozostałe elementy tego projektu i już w 2030 roku wszyscy będziemy mogli skorzystać z tej linii kolejowej.

Historyczny moment

Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz przypomniał, że przed rokiem również był na Limanowszczyźnie. Wówczas w Męcinie obserwował, jak tarcza Kinga rozpoczęła wiercenie tunelu ewakuacyjnego.



FOT. ALICJA FALEK

„Kinga” przebiła się do Mordarki. To wielkie wydarzenie na placu budowy

- To jest wielki moment. Od ponad dwóch lat wielkie inwestycje są naszą domeną. Małopolska jest centrum wielkich inwestycji, zarówno kolejowych, jak i drogowych. Tego by nie było, gdyby nie odmrożone przez nasz rząd środki z KPO - podkreślił Kosiniak-Kamysz. - Nie byłaby możliwa budowa Sądeckanki, którą rozpoczynamy od strony Brzeska. Beskidzka Droga Inwestycyjna, ockzo w głowie pana wojewody Krzysztofa Klęczara, staje się faktem. Dodatkowy pas, dodatkowy most na autostradzie A4, południowej obwodnicy Krakowa między węzłem Bałice a zjazdem na Zakopane Bo-

rek Fałęcki. Darmowa autostrada między Krakowem a Katowicami od marca przyszłego roku. Rozbudowa o trzeci pas autostrady między Krakowem a Katowicami. To wszystko się dzieje - wymieniał wicepremier.

Podczas przemówień gości wielokrotnie padły słowa podziękowania do osób, które pracują

Tunel z Męciny do Mordarki to część projektu Podłęża-Piekiełko, największej inwestycji kolejowej na południu Polski

przy realizacji projektu. To dzięki ich zaangażowaniu, pracy na trybie zmiany, czasem też w trudnych warunkach, udało się przed zakładanym czasem wykonać pierwszy z dwóch tuneli.

Kolejowa rewolucja w subregionie sądeckim

Zakończenie prac na odcinku Limanowa - bocznicą Klęczany planowane jest na ostatni kwartał 2026 roku. Projekt obejmuje m.in. budowę nowej stacji i przystanków zwiększających dostępność i komfort pasażerów. Na stacji Męcina oraz na przystankach Mordarka i Chomranice powstają nowe, wysokie perony, ułatwiające wsiadanie do pociągów. Prace realizuje konsorcjum firm: Budimex SA, Gülermak Air Sanayi İnşaat ve Taahhüt oraz Gülermak.

Modernizacja tego odcinka linii 104 to część części projektu Podłęża-Piekiełko, największej inwestycji kolejowej na południu Polski. Obejmuje modernizację i elektryfikację 75 km trasy Chabówka - Nowy Sącz oraz budowę 58 km nowej linii łączącej Podłężę z Tymbarkiem i Mszaną Dolną. Dzięki temu stworzona zostanie nowa linia kolejowa, która połączy Kraków z Podhalem i Sądecką. Najszybsze pociągi przejadą trasą Kraków - Nowy Sącz w ok. 60 minut, natomiast podróż ze stolicy Małopolski do Zakopanego zajmie ok. 90 minut. ©©

Pustynia Błędowska coraz mniej pustynna. Miliony złotych na ratunek „polskiej Saharze”

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Na Pustyni Błędowskiej trwa usuwanie drzew i krzewów, które zarastają ten wyjątkowy obszar. To część projektu mającego na celu ochronę naturalnego charakteru pustyni.

Działania prowadzone są głównie w południowej, turystycznej części pustyni. Usuwana jest tam roślinność, która z czasem zaczęła zarastać piaski i wydmy. Chodzi przede

wszystkim o gatunki inwazyjne i ekspansywne, które stopniowo zmieniają krajobraz pustyni.

Projekt obejmie ponad 304 hektary. Zarosła będą usuwane zarówno ręcznie, jak i przy użyciu sprzętu mechanicznego. Na części obszaru zaplanowano również prace oczyszczające, takie jak oranie czy bronowanie. Dzięki temu możliwe będzie usunięcie nagromadzonej materii organicznej i przywrócenie naturalnych warunków, w których piasek i wydmy mogą się ponownie odsłonić.

- Planowane w projekcie działania służą ochronie bioróżnorodności pustyni oraz budowaniu, przez zabawę, wiedzy historycznej i ekologicznej u dzieci, młodzieży i osób dorosłych odwiedzających Pustynię Błędowską. Jest to planowa praca lokalnego samorządu terytorialnego na rzecz ochrony ekosystemu pustynnego, prowadząca do ochrony tego cennego przyrodniczo obszaru przed zniszczeniem - podkreślają przedstawiciele gminy.

Ochrona pustyni przed zarastaniem to jednak tylko część



FOT. PAWEŁ MOCNY

Na Pustyni Błędowskiej trwa wycinka drzew i krzewów, które zmieniają pustynny charakter terenu

inwestycji. W rejonie Róży Wiatrów na Pustyni Błędowskiej powstaje także ekologiczny plac zabaw. Ma on łączyć rozrywkę z edukacją. Urządzenia będą zachęcać dzieci do zabawy, jednocześnie przybliżając im przyrodę i specyfikę pustyni.

Wartość projektu wynosi prawie 3,5 miliona złotych. Około 3 milionów pochodzi z dofinansowania Funduszy Europejskich dla Małopolski, natomiast pozostałą część pokrywa Gmina Klucze ze środków własnych. ©©

Barbórka, deputat i „czternastka” robią różnicę. Pensje górników pod lupą

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Wynagrodzenia górników zatrudnionych pod ziemią w Południowym Koncernie Węglowym (PKW) należą do wyższych w sektorze przemysłowym, co wynika ze specyfiki pracy i systemu dodatków.

Przeciętna całkowita płaca górnika pracującego pod ziemią w 2025 roku - jak informuje GUS - wynosiła około 12 tys. 500 zł brutto miesięcznie. W tej kwocie uwzględniono nie tylko podstawowe wynagrodzenie, ale także dodatkowe świadczenia charakterystyczne dla branży górniczej.

Do najważniejszych składników wynagrodzenia należały: ● deputat węglowy (świadczenie rzeczowe lub jego ekwiwalent), ● nagroda barbórkowa (z okazji Dnia Górnika). Dodatkowo pracownicy mogli korzystać ze świadczeń socjalnych, takich jak dofinansowanie wypoczynku z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych.

Warto podkreślić, że średnia płaca obejmuje wszystkie te ele-



Górnicy zarabiają znacznie powyżej średniej krajowej - nawet 12,5 tys. zł brutto miesięcznie

menty, co oznacza, że miesięczne wynagrodzenie zasadnicze jest niższe, ale całkowity dochód roczny znacząco wyższy dzięki dodatkom.

Wyższe wynagrodzenia w tej branży nie są przypadkowe. Praca górnika odbywa się w warunkach podwyższonego ryzyka, wymaga dużej sprawności fizycznej, a często wiąże się z pracą zmianową i pod ziemią przez wiele godzin. To te czyn-

niki uzasadniają dodatkowe świadczenia i wysokie płace.

Na tle całej gospodarki wynagrodzenia górników w PKW były wyraźnie wyższe. Przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 2025 r. to 8 903,56 zł brutto, natomiast średnia płaca górnika w PKW ok. 12 500 zł brutto. Oznacza to, że górnicy zarabiali średnio o około 40 proc. więcej niż przeciętny pracownik w Polsce.

Na przestrzeni ostatniej dekady wynagrodzenia w Polsce rosły bardzo dynamicznie, co wyraźnie widać przy porównaniu danych z lat 2015, 2020 i 2025.

W 2015 roku przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw wynosiło nieco ponad 4 000 zł brutto, podczas gdy płaca minimalna była na poziomie 1750 zł. Już pięć lat później, w 2020 roku, średnie wynagrodzenie w gospodarce narodowej wzrosło do około 5 167 zł brutto, a w sektorze przedsiębiorstw przekroczyło 5 400 zł. W tym samym czasie płaca minimalna zwiększyła się do 2 600 zł.

Największe przyspieszenie wzrostu wynagrodzeń nastąpiło jednak w kolejnych latach. W 2025 roku przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej osiągnęło poziom 8 903,56 zł brutto, co oznacza wzrost o ponad 70 proc. względem 2020 roku i ponaddwukrotny wzrost w porównaniu z 2015 rokiem. Jeszcze szybciej rosła płaca minimalna, która od 2026 roku wynosi już 4 806 zł brutto - to niemal trzykrotnie więcej niż w 2015 roku. ©

3,5 mln zł z Eurojackpota przepadło. Nikt nie odebrał fortuny z Lotto

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

W lipcu 2025 roku w Nowym Sączu padła jedna z najwyższych lokalnych wygranych w historii gry Eurojackpot. Szczęśliwy kupon przyniósł wygraną II stopnia (5+1) w wysokości 3 498 875,80 zł.

Szczęście grającemu przyniósł nowosądecki punkt Lotto zlokalizowany na ul. Tarnowskiej 169 oraz wylosowane liczby: 7, 8, 13, 29, 36 oraz 4 i 8. Szczęśliwy zakład zawarto metodą chybił trafił - informowano wówczas w komunikacie. Była to pierwsza tak wysoka wygrana w Eurojackpot w Nowym Sączu, co dodatkowo podgrzało zainteresowanie sprawą.

PMimo upływu miesiąca, zwycięzca nie zgłosił się po swoją wygraną.

Teraz w oficjalnym komunikacie biura prasowego czytamy, że wygrana nie zostanie już wypłacona posiadaczowi kuponu, ponieważ zakończył się już dla niego półroczny okres reklamacyjny. Nieodebrane

pieniądze trafiają ponownie do puli zarządzanej przez organizatora gier. Środki te są wykorzystywane m.in. do zasilania wygranych gwarantowanych, takich jak popularne 2 mln zł w Lotto.

Nieodebranie tak dużej kwoty to prawdziwa rzadkość. Wcześniej w Polsce miały miejsce tylko dwa podobne przypadki: nikt nie zgłosił się po wygraną ponad 17 mln zł w Chojnicach (2012 rok) oraz po 11,8 mln zł w Wejherowie (2008 rok).

Na tym tle sytuacja z Nowego Sącza - choć suma jest trochę niższa - staje się jednym z najbardziej zaskakujących zdarzeń w historii gier liczbowych w Polsce.

Nie wiadomo, dlaczego nowosądecki zwycięzca nie odebrał pieniędzy. Możliwe scenariusze obejmują zagubienie kuponu, brak świadomości wygranej lub zwykłe przeoczenie terminu. Teoretycznie możliwe też, że szczęściarz postanowił wzgardzić mamoną, bo przecież pieniądze szczęścia nie dają...

©

REKLAMA 0011492261

Open Future
International School

Szukasz dobrego liceum w Krakowie? TO TU!

- Zajęcia po angielsku
- Miła atmosfera
- Indywidualne podejście do ucznia
- Międzynarodowe środowisko

UMÓW SIĘ NA ROZMOWĘ I POZNAJ NAS!
WWW.OPENFUTURE.EDU.PL

REKLAMA 0011499830

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

Burmistrz Radłowa

informuje, że w dniu 23 marca 2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Radłowie wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Radłów, przeznaczonych do wynajęcia, obejmujący lokal użytkowy w budynku ratusza w Radłowie.

Wykazy opublikowano również w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Radłów.

REKLAMA 0011499830

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO
o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę nr 100/2 o pow. 0,1105 ha, położonej w Bukownie, obręb ewidencyjny Stare Bukowno.

1. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej działkę nr 100/2 o pow. 0,1105 ha, ujawnionej w księdze wieczystej KR10/00063852/0 jako własność Gminy Bukowno, odbędzie się dnia **28.04.2026 r.** o godz. **10⁰⁰**, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad). Cena wywoławcza netto: **165 800,00 zł.** Wysokość wadium: **33 000,00 zł.**
2. W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w pieniądzu, w terminie **do dnia 21.04.2026 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A. (decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie).
3. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o należny podatek VAT.
4. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bukownie, ul. Kolejowa 16, opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.miestobukowno.pl oraz rozplakowane na tablicach informacyjnych Miasta Bukowno.
5. Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami przetargu zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia przetargu należy zapoznać się przed terminem przetargu w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (pok. nr 20) tel. 32 626 18 55 oraz na stronie internetowej www.miestobukowno.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

Będiesz mieć Zakopane prawie na wyłączność. Ruszaj w drogę!

Marcin Szkodziński
marcin.szkozinski@polskapress.pl

Pod Giewontem nastal krótki magiczny moment, który miejscowi nazywają „oddechem”. To czas, gdy góry i miasto odzyskują pierwotną godność, a turysta nie jest elementem anonimowej masy.

To, co dzieje się obecnie w Zakopanem, dla wielu osób przyzwyczajonych do letniego lub feryjnego zgiełku może być szokiem. Krupówki, zazwyczaj przypominające mrowisko, teraz pozwalają na swobodny spacer. Można iść przed siebie, nie patrząc pod nogi i nie obawiając się zderzenia z innym przechodniem.

Najbardziej jaskrawym dowodem na ten stan rzeczy są legendarne już punkty fotograficzne. Słynny napis „Zakopane” na górnej Równi Krupowej, do którego w sezonie ustawiają się tasiecowe kolejki, teraz stoi niemal pusty. Możesz podejść, zrobić dziesięć różnych ujęć, poprawić kadr i nikt nie będzie patrzył na ciebie ze zniecierpliwieniem. Podobnie jest przy oczku wodnym na Krupówkach - ławeczki, o które zazwyczaj toczą się ciche wojny, teraz czekają na spacerowiczów.

Tatrzański zen: szlaki na wyłączność
Największy skarb czeka jednak nieco wyżej. Tatrzańskie



Słynny napis „Zakopane” na górnej Równi Krupowej. W sezonie są tu tasiecowe kolejki, a teraz niemal pusto

szlaki w dni powszednie pustoszeją w sposób wręcz nieprawdopodobny. Punkty widokowe, które w sierpniu są głośne jak dworcowa poczekalnia, teraz oferują ciszę, którą przerywa jedynie wiatr. Pomyśl tylko: ● łatwość planowania - nie musisz wstawać o 4 rano, by zaklepać miejsce na parking czy w kolejce do kasy przed wejściem do Doliny Kościeliskiej; ● samotność na szczycie - możliwość zrobienia zdjęcia na wierzchołku bez dziesiątek innych osób w tle to luksus, za który wielu zapłaciłoby każdą cenę. Teraz masz to w pakiecie z biletem do TPN; ● komfort logistyczny - znalezienie miejsca parkingowego w centrum miasta przestało być niemożliwą, place posto-

jowe świecą pustkami, a ty nie musisz krążyć po bocznych uliczkach.

Spokój od poniedziałku do piątku

Warto jednak pamiętać o złotej zasadzie niskiego sezonu: prawdziwy spokój panuje od poniedziałku do piątku. To właśnie wtedy Zakopane jest najbardziej autentyczne. Weekendy wciąż przyciągają turystów jednodniowych

Trwa „oddech”. W soboty i niedziele Zakopane budzi się na chwilę, by w poniedziałek rano znów zapaść w przyjemny letarg

i tych, którzy wyskoczyli na krótki odpoczynek, ale w porównaniu do szczytu sezonu to wciąż zaledwie ułamek dawnej frekwencji.

W soboty i niedziele miasto budzi się na chwilę, by w poniedziałek rano znów zapaść w przyjemny letarg.

Wiertarki zamiast kapel

Niski sezon nie jest jednak doskonały. Żeby nie było zbyt kolorowo - niska frekwencja turystyczna ma swoją cenę, o której rzadko wspominają foldery reklamowe. To okres, w którym górale i restauratorzy ruszają do ofensywy remontowej. Zakopane w „martwym sezonie” to wielki plac budowy.

Zamiast gwaru turystów, nawoływań sprzedawców i ludowej muzyki dobiegającej z każdej karczmy, głównym towarzyszem może stać się dźwięk wiertarki udarowej, młota pneumatycznego lub ekipy cyklinującej podłogę w pensjonacie obok. Właściciele obiektów wykorzystują każdą wolną chwilę, by przygotować się na kolejny najazd gości. Jeśli więc planujecie relaks na balkonie, trzeba wziąć pod uwagę, że zamiast śpiewu ptaków słychać koncert na dwie betoniarki.

Czy mimo tych remontowych niedogodności warto teraz wybrać się pod Giewont i w Tatry? Zdecydowanie tak! ©P

MORD w Tarnowie wznowił egzaminy na motocyklowe prawo jazdy po zimowej przerwie. Są nowe jednoślady

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

MORD wznowił egzaminy na prawo jazdy na motocykle. W nowym sezonie na zdających czeka niespodzianka. Ośrodek zakupił trzy motocykle, które są dostępne od 23 marca.

Zainteresowanie egzaminami na kategorii motocyklowe w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego w Tarnowie rośnie. W zeszłym roku przystąpiło do nich 3130 osób. To blisko o 400 więcej niż w 2024 roku. Już w lutym do ośrodka dzwonił zniecierpliwieni kursanci z pytaniami, kiedy będzie można zdawać po zimowej przerwie.

- Było tych telefonów nawet kilkanaście dziennie. Duże zainteresowanie, ale przede wszystkim sprzyjająca pogoda i dobre warunki na drogach sprawiły, że podjęliśmy decyzję o rozpoczęciu egzaminów na kategorii motocyklowe - tłumaczy Paweł Gurgul, dyrektor MORD w Tarnowie.

Wznowiono je 17 marca, a chętnych nie brakuje. Na swoją kolej trzeba poczekać około tygodnia. Na kursantów w tym sezonie czekają nowości. Ośrodek właśnie zakupił trzy nowiutkie motocykle: dwa motocykle na kategorię A (Kawasaki Z650S) i jedną na kategorię A1 (Honda CB125R).

- Na kategorię A obserwujemy z roku na rok wzrost chętnych o 20, a nawet o 30 procent, dlatego postanowiliśmy dokupić motocykle. Z kolei na kategorię A1 nowy pojazd wyposażony jest w system ABS. Na placu podczas egzaminu często dochodziło do sytuacji, że osoby zdające mocno wciskały hamulec i podcinało motocykl, a one notowały upadek. System ABS spowoduje, że koła się nie zablokują, więc będzie bezpieczniejsze - wyjaśnia Paweł Gurgul.

Za przystąpienie do egzaminu teoretycznego trzeba zapłacić 56 złotych, zaś praktycznego 229 złotych.

Motocykle to niejedyna nowość: ośrodek zakupił także ciągnik siodłowy MAN TGS 18360.



Oto nowe pojazdy, które zakupił ostatnio MORD w Tarnowie

Piękna placówka dla dzieci w Oświęcimiu

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy ma najpiękniejszą w Polsce siedzibę wśród placówek tego typu. Dla blisko 300 dzieci i młodzieży ze szczególnymi potrzebami to spełnienie marzeń.

Idea budowy nowej siedziby sięga 2014 roku. Wtedy placówka mieściła się w budynkach rozrzuconych w różnych częściach miasta, a warunki edukacji, terapii i nauki zawodu nie przystawały do standardów XXI wieku.

Obecnie to już historia. Na osiedlu Zasole w Oświęcimiu powstał kompleks, o jakim wcześniej można było pomarzyć. - Stoi za tym łańcuch fantastycznych ludzi dobrej woli - podkreśliła Teresa Jankowska, wicestarosta powiatu oświęcimskiego, podczas uro-



Dla dzieci, rodziców i nauczycieli zakończenie budowy nowej siedziby placówki jest spełnieniem marzeń

czystego zakończenia III etapu budowy, a tym samym całej tej wieloletniej inwestycji.

Była to przez minione lata sztandarowa inwestycja powiatu oświęcimskiego. Jak podkreślił starosta Andrzej Skrzypiński, jej realizacja była

możliwa dzięki wsparciu z różnych stron, w tym finansowemu. Koszt jest niebagatelny, bo sięga około 72 mln zł, w tym III ostatni etap to ok. 30 mln zł.

Udział w jego finansowaniu, oprócz samego powiatu, miał budżet państwa i województwa.

- To najpiękniejszy ośrodek w Polsce, wielkie dzieło wielu ludzi - powiedział Witold Kozłowski, wicemarszałek Małopolski.

W dwóch pierwszych etapach w segmentach kompleksu powstały klasopracownie, sale do nauki zawodu, basen, mała sala gimnastyczna, stołówka, wydzielona strefa z pomieszczeniami do terapii i rehabilitacji dzieci autystycznych i dzieci z głębokim stopniem niepełnosprawności, pomieszczenia do hydroterapii, aula widowiskowa, główna świetlica oraz internat. Następnie powstały duża sala gimnastyczna, boiska wielofunkcyjne. Rozbudowano też budynek szkoły podstawowej.

SOSW prowadzi teraz podstawówkę, szkołę branżową i przysposabiającą do pracy, uczy i rehabilituje. Placówka jest nie tylko szkołą, ale również domem, bo częścią kompleksu jest internat dla 60 dzieci i młodzieży. ©P

Kino i spektakl jako temat dla dokumentalistów



Juliette Binoche i Akram Khan w filmie „In-I in Motion”

Paweł Gzyl
Kraków

66. Krakowski Festiwal Filmowy odbędzie się w kinach od 31 maja do 7 czerwca 2026 roku oraz od 5 czerwca do 19 czerwca online na KFF VOD. Co zobaczymy?

„Czerwone latarnie w światłach rampy” Bipuljita Basu i „Holofiction” Michała Kosakowskiego to filmy o tym, jak kino zmienia życie. Z kolei „In-I in Motion” Juliette Binoche opowiada o spotkaniu różnych języków artystycznych. To kolejne punkty programu tegorocznej edycji Krakowskiego Festiwalu Filmowego.

Kino zmienia życie

CAM ON to mała, całkowicie niezależna wytwórnia filmowa, założona przez grupę amatek. Ich krótkie fabularne nagrania zachwycają pomysłowością i oryginalnością.

Bipuljit Basu w „Czerwonych latarniach w światłach rampy” udowadnia, że kinofilia ma się dobrze, a film wciąż może zmieniać życie. Dla bohaterów pracujących w domu publicznym, a także dla ich dzieci, kamera jest realną szansą na zmianę oraz nowym otwarciem dla całej społeczności. Pokazy produkcji powstałych w CAM ON są wyjątkowym przeżyciem - nie tylko dla osób je realizujących czy zaproszonej na projekcję widowni, ale i dla publiczności oglądającej ten autotematyczny dokument, pochodzący z gwarne go i barwnego serca Indii.

Film kształtuje pamięć

Od 1938 roku do dnia dzisiejszego powstało kilka tysięcy filmów fabularnych, opowiadających o II wojnie światowej i Holokauście. Głośne superprodukcje nagrodzone Oscarami, ambitne autorskie wypowiedzi, ale też zapomniane kameralne opowieści mają ze sobą więcej wspólnego niż mogłoby się wydawać. Michał Kosakowski w swoim niezwykłym wideoeseju bez zbędnego komentarza

zestawia ze sobą tysiące podobnych filmowych fragmentów, by stworzyć absolutnie unikatową narrację o kinie, które rządzi zbiorową wyobraźnię.

„Holofiction” można oglądać na wielu poziomach. Jako uporządkowany narracyjnie kolaż znanych i nieznanych obrazów filmowych, jako opowieść o Zagładzie, przepuszczoną przez filtr kina fabularnego, czy nawet jako intelektualny komentarz do sytuacji, kiedy ofiara zamienia się w kata, niczym postaci grane przez Daniela Olbrychskiego czy Christopha Waltza.

Pokazowi filmu „Holofiction” będzie towarzyszyć spotkanie KFF Talks pt. „Co robią z nami obrazy” pod patronatem Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej FIPRESCI.

Przekraczanie granic

Juliette Binoche to znakomita francuska aktorka z dorobkiem. W tym roku podczas Krakowskiego Festiwalu Filmowego w ramach nowej sekcji Osobowości zobaczymy jej debiutancki film dokumentalny.

W „In-I in Motion” Binoche powraca do artystycznego eksperymentu z 2007 roku, kiedy wraz z brytyjskim choreografem i tancerzem Akramem Khanem stworzyła spektakl „In-I”. Po niemal dwóch dekadach nakręciła dokument oparty na wielogodzinnych archiwaliach dokumentujących pracę nad tym projektem.

Film prowadzi publiczność od pierwszych spotkań i prób, przez intensywny proces przygotowań, aż po finałowy występ. To opowieść nie tylko o samym spektaklu, lecz przede wszystkim o pracy twórczej - ryzyku, dyscyplinie, zaufaniu i przekraczaniu własnych granic. Spotkanie różnych języków artystycznych - tańca, aktorstwa, performansu i filmu - wyznacza rytm tej opowieści, ale jej istota ujawnia się nie tylko w samym finale, lecz w tym, co do niego prowadzi - w wysiłku, napięciu i trudnych emocjach, które są częścią aktu tworzenia. ©©

Od niedzieli Festiwal muzyki dawnej Misteria Paschalia

Paweł Gzyl
Kraków

Festiwal Misteria Paschalia wpisał się na dobre w klimat Wielkiego Tygodnia pod Wawelem. W tym roku będzie to osiem dni spotkań z muzyką dawną.

Pomiędzy 29 marca a 5 kwietnia zabrzmia dzieła Bacha, Händla, perły włoskiego i francuskiego dziedzictwa muzycznego, a także rzadko wykonywane, niezwykle kompozycyjne z La Platy epoki kolonialnej (dzisiejsze Sucre w Boliwii). Program festiwalu, został przygotowany przez artystyczny autorytet w dziedzinie muzyki dawnej Vincenta Dumestre’a, a interpretacji podjęły się czołowe europejskie zespoły m.in. z Francji, Belgii, Włoch, Czech oraz Polski.

Misteria Paschalia to także zaproszenie do doświadczenia muzyki dawnych epok w jej naturalnym kontekście - zarówno w przestrzeniach sakralnych, jak i w najważniejszych krakowskich salach koncertowych. Wśród miejsc istotnych dla festiwalu szczególną rolę odgrywają krakowskie świątynie: kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej i bazylika oo. Karmelitów. Jak zwykle Misteria Paschalia zagospodarują również w kaplicy św. Kingi w Kopalni Soli „Wieliczka”.

W programie festiwalu znalazły się dzieła eksponujące



Francuski zespół Le Poème Harmonique jest stałym gościem festiwalu Misteria Paschalia

ludzki aspekt misterium Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, a jednocześnie pozwalające na refleksję nad sacrum, na czele z „Pasią według św. Jana” Johanna Sebastiana Bacha w Wielki Piątek i młodzieńszym oratorium „La Resurrezione” Georga Friedricha Händla, które zwieńczy festiwal w Niedzielę Wielkanocną.

Nie zabraknie również dzieł rzadziej wykonywanych, takich jak „Stabat Mater” Agostina Steffanigo, które zabrzmie w Wielki Czwartek obok „Pasji” Johanna Sebastianiego. Dzieło przedstawiające liryczne, medytacyjne przeżycie żalu Matki Boskiej, subtelnie wprowadza w intymny wymiar cierpienia,

wpisując się w przewodnią humanistyczną ideę festiwalu.

Podczas festiwalu zabrzmie także słynne „Miserere” Giorgia Allegriego.

Na 31 marca i 1 kwietnia zaplanowano dwa kameralne koncerty w cyklu Dormitio o medytacyjnym charakterze. Odbywają się one w półmroku, późną nocą i zapraszają słuchaczy do doświadczenia muzyki w stanie wyciszenia i skupienia, na granicy snu i czuwania.

W tym roku w dwa festiwalowe wieczory artyści wystąpią w Kościele Ewangelickim św. Marcina, a koncerty rozpoczną się o godzinie 22. W bachowskim repertuarze zaprezentują się odpowiednio Martin Egidi

(wiolonczela) oraz duet Christophe Coin (wiola da gamba) i Pierre Hantai (klawesyn).

Program koncertów głównych pasma Grands Concerts i koncertów kameralnych pasma Dormitio zostanie uzupełniony przez „String Days!” - wystawę w przestrzeni Pałacu Potockich, która zostanie otwarta 29 marca, a prezentującą cenne instrumenty smyczkowe z XVII i XVIII wieku, ich współczesne rekonstrukcje oraz odtworzone prafomy instrumentów smyczkowych, takich jak mazanki czy suki. „String Days!” to jedyna taka ekspozycja instrumentów w Europie. Wystawie towarzyszyć będzie program edukacyjny oraz warsztatowy, skierowany zarówno dla pasjonatów, jak i specjalistów.

Lekcje mistrzowskie poprowadzą wybitne osobowości wykonawstwa historycznego: Amandine Beyer (skrzypce), Martin Egidi (wiolonczela), Christophe Coin (wiola da gamba), a uzupełniają warsztaty tańców historycznych (prowadzenie Hubert Hazebroucq). Najmłodszy uczestnicy festiwalu zajrzą do pracowni lutnika, gdzie zobaczą, jak powstaje instrument smyczkowy.

30 i 31 marca o godzinie 18 sala Czerwona Pałacu Potockich wypełni się muzyką podczas towarzyszących wystawie recitali Fantastica Ensemble i Coherence Ensemble, które dopełnią program bliskich spotkań z instrumentami smyczkowymi. ©©

Szekspir w krakowskiej Bagateli będzie o władzy. Premiera „Burzy”

Anna Piątkowska
Kraków

Szekspirowska „Burza” wchodzi na afisz Teatru Bagatela, a wraz z nią opowieść o władzy w interpretacji młodych twórców. Spektakl reżyseruje Franciszek Szumiński, premiera 28 marca.

„Burza” to ostatnie z dzieł Szekspira, opowieść o przebaczeniu, władzy i magii, skupiona wokół Prospera, prawowitego księcia Mediolanu wygnanego na magiczną wyspę. Przy użyciu czarów wywołuje on burzę, by sprowadzić swoich wrogów na wyspę, wymierzyć sprawiedliwość, zaaranżować ślub córki Mirandy i ostatecznie wyrzec się magii, wybierając pojednanie.

Twórcy spektaklu w Bagateli akcentują temat władzy, czyniąc „Burzę” opowieścią o kończą-



Szekspirowska „Burza” na deskach Bagateli

cym się starym świecie i początku nowego, niewiadomego.

- Mówimy o momencie ekstremalnym, kiedy to, do czego dążyło się całe życie przestaje mieć znaczenie, kiedy lata spędzone na zdobywaniu władzy, przepychaniu się kosztem życia

są oceniane z innej perspektywy. Neapol, Mediolan są tak daleko i po nic, że ten rachunek staje się bolesny - mówi Dariusz Starczewski, którego na scenie widzowie zobaczą w roli Alonsa.

Twórcy spektaklu w Teatrze Bagatela niektóre wątki wysunęli na plan pierwszy, wzmacniając opowieść Szekspira.

- Są to czekany, które wbijamy w naszą rzeczywistość. To drobne akcenty, ale znaczące. Żyjemy w świecie nieobliczalnym, niebezpiecznym - tak samo jest w dramacie, który zaczyna się od burzy przewracającej stosunki władzy, relacji, stosunków międzyludzkich. Te sceny, które dopisałyśmy korespondują z tym tematem. Dołożyliśmy Szekspierowi także opowieść Alonsa, która poszerza jego postać - mówi Franciszek Szumiński, reżyser o scenach, którymi poszerzono Szekspirowski dramat.

Czym jest tytułowa burza w spektaklu Bagateli? Jak mówi reżyser, to ten moment, kiedy wszystko się wywraca, napięcia kumulują się wywołując zmianę.

- Cały dramat zapisany jest jak bajka, czy przypowieść, jest w nim wiele odniesień do magii, wprost patrząc to naiwne, jeśli spojrzymy na to psychologicznie, ta magia nabiera głębi. Może nie trzeba precyzować, czym ta magiczna burza jest, a uznać, że to moment, który wywraca zastaną rzeczywistość. Otoczka baśni jest metaforą, skrótem jak w poezji - wyjaśnia reżyser.

W roli Prospera, głównego bohatera, prawowitego władcy Mediolanu reżyser obsadziła aktorkę Annę Rokitę. Jak tłumaczy, to genderowy gest w patriarchalnym dramacie Szekspira. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie napisali do prezydenta

Wybrani przez Sejm na sędziów Trybunału Konstytucyjnego skierowali list do prezydenta z apelem o powiadomienie o możliwym terminie złożenia przez nich ślubowania w jego obecności. „Jeżeli kalendarz pana prezydenta nie pozwala na spotkanie z nami, jesteśmy gotowi złożyć ślubowanie także w innej uroczystej formie. Następnie przekażemy panu prezydentowi treść aktów ślubowania w dogodny dla pana sposób” – napisali w liście.

Sejm 13 marca br. wybrał sześcioro sędziów TK, których kandydatury zostały zaproponowane przez Prezydium Sejmu i w głosowaniu zyskały poparcie rządowej koalicji.

Już w dniu wybrania sędziów minister sprawiedliwości Waldemar Żurek apelował do prezydenta, by „nie próbował łamać konstytucji” i odebrał ślubowanie od wybranych sędziów TK. Zapowiedział jednocześnie, że resort ma „plan B”, gdyby prezydent ślubowań nie odebrał.

WARSZAWA

Biznesmeni przy Nawrockim



Prezydent Karol Nawrocki powołał w środę Radę Biznesu przy Prezydencie RP. Jak mówił, ma ona pomóc w „przełamaniu pułapki średniego rozwoju” i opiniować prawo, które bezpośrednio dotyka polskiej gospodarki. Rada Biznesu to trzynasta rada działająca przy prezydencie.

RYBNIK

Śmiertelny wypadek w kopalni

Tragiczny wypadek w kopalni KWK ROW Ruch Jankowice w Rybniku. Podczas prac prowadzonych 700 metrów pod ziemią zginął 42-letni górnik. Wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem. Do zdarzenia doszło przy przeładunku sekcji – poinformowała Polska Grupa Górnicza. – Mężczyzna z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala

w Rybniku, ale niestety lekarzom nie udało się go uratować. (...) Obrażenia były zbyt poważne. 42-latek osierocił dwójkę dzieci. Rodzina została otoczona opieką kopalni i psychologa. Jesteśmy z nimi myślnymi – mówi Ewa Grudniok, rzeczniczka PPG. Zmarły górnik w kopalni pracował od 2019 roku. Jacek Bombor, Julia Muc

WARSZAWA

Wniosek o postawienie byłego ministra, posła PiS Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu jest gotowy – przekazał w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. I poinformował, że należy się spodziewać, że będzie on procedowany na początku kwietnia. Wniosek o pociągnięcie posła do odpowiedzialności konstytucyjnej i kamej przed Trybunałem Stanu wymaga wstępnego wniosku złożonego przez co najmniej 115 posłów.



Musimy wykształcić swoją drogę, która jest niepodległością energetyczną, opartą o nisko i zeroemisyjne źródła

Krzysztof Bolesta wiceminister klimatu i środowiska

Prezydent Karol Nawrocki ułaskawi Adama Borowskiego?

Adam Kielar
Warszawa

Trwa gorąca dyskusja na temat wyroku dla Adama Borowskiego, byłego działacza opozycji antykomunistycznej. Miał on przeprosić Romana Giertycha za stwierdzenie, że adwokat, obecny poseł KO, „współpracuje z przestępcami”, jednak wyroku nie wykonał i ma teraz trafić do więzienia.

Adam Borowski, działacz dawnej opozycji antykomunistycznej, dziś szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej”, w 2020 roku powiedział w Telewizji Republika, że Roman Giertych, adwokat, kiedyś minister edukacji narodowej, a obecnie poseł KO, w swojej działalności adwokackiej „współpracuje z przestępcami i zapewniał nie tylko tarczę prawną, ale dawał swoich znajomych, żeby byli słupami”. Słowa te dotyczyły głośnej sprawy Polnordu.

Giertychowi bardzo się to nie spodobało i wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko Borowskiemu. Sąd początkowo warunkowo umorzył sprawę, jednak została ona wznowiona. W kwietniu 2025 roku działacz został skazany na pół roku w zawieszeniu i obowiązek przeprosin wobec Giertycha.

We wtorek, 24 marca, odbyło się posiedzenie sądu dotyczące wykonania kary. Jak podało Radio Wnet, sąd zdecydował, że



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki zażądał aktu sprawy. Czy Adam Borowski będzie ułaskawiony?

sforo Borowski nie przeprosił, to musi trafić do więzienia na pół roku. Nie jest to jeszcze prawomocna decyzja, obrona zapowiada apelację. Sam Adam Borowski jasno deklaruje, że „nie zamierza przeproszać za prawdę”.

Dlaczego prezydent Nawrocki poprosił o dokumenty?

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta napisał na portalu X, że Karol Na-

wrocki zwrócił się do Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka z żądaniem przedstawienia aktu sprawy. Po tej decyzji wraca temat ułaskawień.

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki działając na podstawie art. 139 Konstytucji postanowił zażądać od Prokuratora Generalnego w trybie art. 567 par. 2 Kodeksu postępowania karnego przedstawienia aktu sprawy Pana Adama Borowskiego, bez zbędnej zwłoki, w terminie nie dłuższym niż 30 dni” – czytamy.

Kogo ułaskawiali polscy prezydenci?

Ze wszystkich prezydentów III RP, najwięcej osób ułaskawił Aleksander Kwaśniewski. W latach 1995-2005, gdy pełnił swoją funkcję, zastosował on prawo łaski aż 4302 razy. Jednym z najgłośniejszych przypadków były sprawa skazanego za morderstwo Petera Vogla (Piotra Filipczyńskiego), a także ułaskawienie Zbigniewa Sobotki, skazanego za tzw. aferę starachowicką w 2005 roku.

Lech Wałęsa także nie próżnował jeśli chodzi o prawo łaski. Użył go w ciągu pięciu lat swojej kadencji 3453 razy. Wśród ułaskawionych przez pierwszego niekomunistycznego prezydenta III RP były między innymi Andrzej Z., ps. Słowik, późniejszy szef mafii pruszkowskiej.

Bronisław Komorowski ułaskawił 360 osób, a Andrzej Duda – przez dwie kadencje – zaledwie 146 osób. W przypadku poprzednika Karola Nawrockiego, głośno było przede wszystkim o sprawie były szefów MSWiA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, ale również aktywisty miejskiego Jana Śpiewaka czy działacza prawicowego Roberta Bąkiewicza.

Obecny prezydent po raz pierwszy zastosował prawo łaski w lutym 2026 roku, dotyczyło to trzech osób, których personaliów nie ujawniono.

Okrutne zachowanie mężczyzny. Ciągnął psa za skuterem. Zwierzę nie przeżyło tortur

Adam Kielar
Mrągowo

Policja z Mrągowo (woj. warmińsko-mazurskie) opublikowała nagranie, na którym widać, jak 72-letni mężczyzna ściągnął psa na motorowerze i ciągnął go za sobą przywiązanego do jednoślada psa.

Jak informuje warmińsko-mazurska policja, w poniedziałek, 23 marca, Komenda Powiatowa w Mrągowie została

poinformowana o szokującym zdarzeniu. Kierujący motorowerem miał ciągnąć za sobą przywiązanego do pojazdu psa. Świadkowi udało się nagrać krótki film na drodze między miejscowościami Borowe i Grabowo.

Policjanci szybko ustalili adres oraz dane osobowe potencjalnego sprawcy i udali się na miejsce. Zastali tam 72-letniego mężczyznę i motorower, który wdziały na nagraaniu. W odległości około 200

metrów od jego domu znaleźli także truchło psa przysypane kamieniami.

Jak udało się ustalić funkcjonariuszom, 72-latek dostał psa około dwa lata wcześniej i opiekował się nim. Jednak czworonóg zaczął zachowywać się agresywnie wobec innych zwierząt, więc mężczyzna postanowił się go pozbyć. Podrzucił więc psa znajomej, jednak ta kazała mu go zabrać. Pojechał po niego motorowerem.

Pies nie przeżył

Wykonano niezbędne oględziny, a 72-latek został zatrzymany. Truchło psa zostanie poddane dalszym badaniom, które, razem z zeznaniami świadków, posłużą prokuraturze do postawienia ewentualnych zarzutów.

Dokonano także sprawdzenia warunków i sposobu opieki nad innymi zwierzętami w gospodarstwie, tu jednak nie stwierdzono nieprawidłowości.

Węgry wstrzymują dostawy gazu do Ukrainy. Orban stawia ultimatum

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Węgry wstrzymują dostawy gazu do Ukrainy do czasu wznowienia dostaw ropy naftowej rurociągiem Przyjaźń - ogłosił w środę premier Węgier Viktor Orban.

- Potrzebujemy nowych środków, które pomogą nam przełamać blokadę naftową i zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Węgier. Dopóki Ukraina nie będzie dostarczać ropy naftowej, nie będzie też otrzymywać gazu z Węgier - oświadczył premier Viktor Orban.

Rurociąg naftowy Przyjaźń, główny szlak transportujący rosyjską ropę naftową przez Ukrainę na Węgry i Słowację, jest nieczynny od końca stycznia, kiedy został uszkodzony w wyniku rosyjskich ataków. Władze w Kijowie zapewniają, że ropociąg remontują, jednak rząd Or-

bana utrzymuje, że ukraińskie władze celowo wstrzymują wznowienie tranzytu, nazywając te działania „szantażem”.

Dane firmy EXPRO, ukraińskiej grupy consultingowej, wskazują, że w 2025 roku Ukraina importowała z Węgier ponad 2,9 mld metrów sześciennych gazu ziemnego, czyli 45 proc. całkowitego importu tego surowca. Węgry są również ważnym dostawcą energii elektrycznej do Ukrainy, odpowiadając za 42 proc. importu w 2025 roku.

Wcześniej, reagując na przerwanie dostaw rurociągiem Przyjaźń, Węgry i Słowacja uwolniły swoje strategiczne rezerwy ropy naftowej, wstrzymały dostarczanie oleju napędowego do Ukrainy oraz zagroziły wstrzymaniem przesyłu energii elektrycznej. Budapeszt blokuje również 20. pakiet sankcji UE wobec Rosji oraz unijną pożyczkę dla Kijowa o wartości 90 mld euro. PAP



Na ostatnim szczycie UE w Brukseli 25 państw unijnych, bez Węgier i Słowacji, poparło dalsze wsparcie Ukrainy

Iran chce kontroli nad cieśniną i likwidacji amerykańskich baz

Adam Kielar
Nowy Jork

Iran przedstawił swoje żądania co do zawieszenia broni. Ajatollahowie domagają się między innymi likwidacji baz USA w rejonie Zatoki Perskiej oraz myta za korzystanie z Cieśniny Ormuz.

Jak podaje „Wall Street Journal”, Iran przedstawił swoje żądania, których spełnienie miałyby być niezbędne do zawieszenia broni.

Amerykańskie i izraelskie wojska miałyby zaprzestać ataków, a Waszyngton i Jerozolima mają ogłosić gwarancje, że wojna nie zostanie wznowiona. Ponadto wszystkie nałożone na reżim ajatollahów w Teheranie sankcje miałyby zostać zniesione, a w zamian miałyby on otrzymać reparacje.

To nie koniec. Iran domaga się, by USA zlikwidowały wszystkie swoje bazy w regionie Zatoki Perskiej, a Izrael ma zaprzestać operacji w południowym Libanie przeciwko wspieranemu przez władze w Teheranie Hezbollahowi.

Iran chce myta

Żądania Iranu dotyczą także kluczowej pod względem strategicznym Cieśniny Ormuz. Ajatollahowie chcą, by statki przepływające przez nią płaciły im myto. Przesmyk ten był przed rozpoczęciem wojny drogą dla 20 procent światowego transportu ropy naftowej.



Iran domaga się myta za płynięcie Cieśniną Ormuz. Tym szlakiem przed wojną transportowano około 20 procent światowej ropy i gazu

Iran nie zamierza także przerywać budowy rakiet balistycznych. Według „WSJ” w żądaniach Teheranu nie pada nic na temat irańskiego programu nuklearnego.

„Niedorzeczne” warunki

Gazeta cytuje także przedstawiciela władz USA, który określił warunki Iranu jako „niedorzeczne” i „nierealistyczne”. Według arabskich i amerykańskich źródeł „WSJ” żądania ajatollahów oddalają jeszcze bardziej potencjalne porozumienie.

Z kolei izraelski Kanał 12 (Channel 12) podał, że USA przygotowały 15-punktowy plan mający zakończyć toczącą się wojnę. Mówi on między innymi

o zakończeniu wsparcia dla organizacji terrorystycznych, ograniczeniu programu rakiet balistycznych oraz końcu prac nuklearnych.

Izraelska stacja doprecyzowała, że amerykański plan zakładał również, że w Iranie nie byłby wzbogacany uran, a 450 kilogramów uranu wzbogaconego wcześniej do poziomu 60 proc. zostałyby przekazanych Między-

Iran domaga się nowych uregulowań, dzięki którym mógłby pobierać myto od statków przepływających przez Cieśninę Ormuz

narodowej Agencji Energii Atomowej. MAEA uzyskałaby również pełny dostęp do wszystkich irańskich instalacji, a zakłady jądrowe w Natanz, Isfahanie i Fordo zostałyby zdemontowane.

Iran miałby zaprzestać finansowania, kierowania i uzbrajania swoich regionalnych sprzymierzeńców, do których należą Hezbollah, Hamas, Huti i proirańskie milicje na Bliskim Wschodzie. Cieśnina Ormuz pozostałaby wolnym korytarzem morskim. Program rakietowy Iranu zostałby ograniczony zarówno pod względem zasięgu, jak i liczby, i mógłby być użyty wyłącznie do samoobrony. PAP

Trzy drony wykryte w krajach bałtyckich

oprac. Anna Nagel
Wilno

- W ciągu ostatnich 48 godzin drony spadły lub wleciały na terytorium wszystkich trzech krajów bałtyckich - powiedział w środę szef litewskiej dyplomacji Kestutis Budrys.

We wczesnych godzinach rannych w środę dron nadlatujący od strony rosyjskiej uderzył w komin elektrowni Auvere w północno-wschodniej Estonii. Niemał równolegle inny dron, również od strony rosyjskiej, wleciał w przestrzeń powietrzną Łotwy i eksplodował. Oba incydenty zbiegły się w czasie z ukraińskim atakiem dronowym na rosyjski port Ust-Ługa w obwodzie leningradzkim.

W nocy z poniedziałku na wtorek dron - zidentyfiko-

wany później jako ukraiński - rozbił się i eksplodował w rejonie orańskim na południu Litwy przy granicy z Białorusią.

- To nowa rzeczywistość dla krajów regionu. Nie jesteśmy w pełni chronieni przed takim incydentami i musimy zwiększyć nasze możliwości w zakresie obrony powietrznej - powiedział Kestutis Budrys w wywiadzie dla nadawcy publicznego LRT.

Prezydent Łotwy Edgars Rinkevicsz potwierdził w środę, że dron, który rozbił się ostatniej nocy na terytorium łotewskim, należał do Ukrainy. Dodał, że nie można wykluczyć kolejnych incydentów z dronami i dlatego priorytetem pozostaje wzmocnienie obrony powietrznej kraju - podał łotewski nadawca publiczny LMS. PAP

Pierwsza kobieta arcybiskupem Canterbury. To ona będzie koronować nowego króla

Adam Kielar
Canterbury

Pierwsza kobieta w historii, Sarah Mullally, zostanie oficjalnie arcybiskupem Canterbury. To właśnie ona będzie koronować nowego króla Wielkiej Brytanii, jeśli w czasie jej posługi dojdzie do zmiany na tronie.

Sarah Mullally jest pierwszą kobietą na stanowisku arcybiskupa Canterbury. Od 597 roku funkcję tę pełnili tylko mężczyźni. Dopiero od lat 90. XX wieku kościół anglikański dopuszcza kobiety do kapłaństwa. Jej poprzednik, Justin Welby, złożył rezygnację w listopadzie 2024 roku. Według raportu brytyjskiej policji miał on nie poinformować o nadużyciach seksualnych.

Nowa arcybiskup od 1980 roku pracowała jako pielęgniar-ka, a w 1999 roku została najmłodszą w historii Pierwszą Pielęgniarką Kraju, czyli główną doradczynią rządu ds. pielęgniarstwa. Wciąż pełniąc tę funkcję, w 2002 roku została duchowną kościoła anglikańskiego.



Sarah Mullally, arcybiskup Canterbury

W 2015 roku Mullally została biskupem Crediton, a w 2017 roku Londynu (ingres miał miejsce 12 maja 2018 r.). W 2025 roku przyznano jej Order Imperium Brytyjskiego, dzięki czemu przysłużyła jej tytuł Damy. Nominację na arcybiskupa Canterbury otrzymała 3 października 2025 roku, co zostało zatwierdzone 28 stycznia 2026 r. W środę, 25 marca, w katedrze Canterbury odbyła się uroczysta ceremonia oficjalnej „introzycji”.

terbury jest przewodniczeniem koronacji nowego króla. Ostatni raz taka ceremonia miała miejsce 6 maja 2023 roku, gdy sprawujący wówczas tę funkcję Justin Welby nałożył koronę na głowę Karola III.

Jednak nie jest wykluczone, że arcybiskup Mullally może już wkrótce także przewodniczyć koronacji. Brytyjskie media co rusz donoszą o tym, że obecnie panujący król wkrótce abdykuje - jako powód najczęściej podaje się jego stan zdrowia.

Niedawno znany brytyjski dziennikarz Rob Shuter, dobrze znający realia dworu i brytyjskiej rodziny królewskiej, napisał, że Karol III ustąpi z tronu najdalej w ciągu najbliższego roku, a już teraz faktycznym monarchą jest jego najstarszy syn, książę William. To właśnie on jest pierwszym w kolejności do objęcia brytyjskiej korony po ojcu.

Jednym z najważniejszych obowiązków arcybiskupa Can-

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Imć Longinus Podbięta, ścinacz pogańskich głów, miał swój pierwowzór, ale... z XIX wieku
– str. 10

Pośmiertne losy św. Jakuba Starszego to temat na powieść sensacyjną z elementami makabry
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kim naprawdę był Jan vel Franciszek Lange? Doliczono się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Reymont i trumienna zagadka

Do księgarń trafił właśnie „Upiór” Macieja Siembiedy (wyd. Agora). Mamy początek XX w., a Władysława Reymonta, pisarza i zarazem spirytystę, dręczy obsesja – paniczny lęk przed pogrzebaniem żywcem. Ponad sto lat później ekskluzywny Dom Pogrzebowy Kopyczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spoczywać zwłoki znanego polityka, znajduje się zupełnie inne ciało...
Is

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

Od dziś w kinach „Tajny agent”. Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylię w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROZCZNICA

Pamiętajcie o Chandlerze

Dzisiaj rocznica śmierci Raymonda Thorntona Chandlera (urodził się 23 lipca 1888 r. w Chicago, zmarł 26 marca 1959 r. w La Jolla) – autora opowiadań i powieści kryminalnych, jednego z twórców czarnego kryminału. Jego książki każdy fan noir może wymienić obudzony w nocy: „Głęboki sen” (1939); „Żegnaj, laleczko” (1940); „Wysokie okno” (1942); „Tajemnica jeziora” (1943); „Siostrzyczka” (1949); „Długie pożegnanie” (1954); „Playback” (1958) i nieukończone „Tajemnice Poodle Springs” (1959).
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 199. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czerwony sojusz: jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpieczeńkę



Warszawa, 9 października 1948 r. Uroczysta akademія w klubie MBP przy al. Wyzwolenia z okazji czwartej rocznicy istnienia MO. W prezydium m.in. gen. Stanisław Radkiewicz, gen. Franciszek Jóźwiak, gen. Piotr Jaroszewicz i gen. Konrad Świetlik

Dariusz Burczyk
redakcja@polskatimes.pl

Wprowadzenie w Polskę po 1944 roku tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę nowego reżimu sądownictwa oraz prokuratury.

W 1956 roku ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski stwierdził, że działające w Polsce w latach 1946-1955 wojskowe prokuratury rejonowe spełniały rolę „tuby bezpieczeństwa”. Po wodem, dla którego użył on takiego sformułowania, był fakt, że te specjalne organy ścigania Polski „ludowej” nie

tylko ściśle współpracowały z terenowymi jednostkami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ulegając im w większości kwestii, ale także broniły i wzmacniały argumenty wysuwane przez nie na przykład w konfrontacji z sądami.

„W stalinowskiej rzeczywistości prokuratury i sądy, zamiast nadzorować i kontrolować organa śledcze, z zasady uznawały ich wyższość wynikającą z faktu, że jako stworzone i podporządkowane partii komunistycznej stanowiły niejako jej strukturę wykonawczą, wypełniając zadania zlecone im w związku z budową oraz umocnieniem »władzy lu-

dowej« w Polsce” – pisał Krzysztof Szwagrzyk.

Rodzi się struktura

Aby zachować pozory praworządności, przedstawiciele „władzy ludowej” powołali mieli organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które zalegalizowałyby ich bezprawne działania w stosunku do osób próbujących przeciwstawić się wprowadzeniu w Polskę reżimu komunistycznego. W lipcu 1946 r. wiceminister sprawiedliwości Leon Chajna na kongresie Stronnictwa Demokratycznego stwierdził: „Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar

w stosunku do przestępców kryminalnych stanowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości podległych ministrowi sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądownictwo i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodzeniowych, prokuratur i sądów związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego”.

Realizując swoje wcześniejsze zapowiedzi, 20 stycznia 1946 roku komuniści powołali w Polsce wojskowe prokuratury i sądy rejonowe. Ich właściwości rzeczowej poddano czyni dopełnione przez funk-

cjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza oraz tzw. zbrodnie stanu, czyli czyny skierowane przeciwko panującemu wówczas w Polsce ustrojowi komunistycznemu. Siedziby poszczególnych wojskowych prokuratur rejonowych mieściły się w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku i we Wrocławiu, Olsztynie, Gdańsku, Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Katowicach i Wrocławiu.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

PAN SPIRYDION JAKO LONGINUS PODBIPIĘTA

Henryk Sienkiewicz, choć genialny, szukał dla bohaterów „Trylogii” w miarę pasujących pierwowzorów. Tak było z Kmicicem, Skrzetuskim, Wołodyjowskim, a także z Podbipiętą. Pan Longinus herbu Zerwikap-tur z Myszykiszek, który za jednym machnięciem ściął trzy pogańskie głowy, zrodził się z postaci Spirydiona Ostaszewskiego herbu Ostoja (1798-1875) - Podolaka, legendarnego hippologa, zbieracza podań i legend ludowych i powstańca listopadowego.

„Wąs zawieszisty”

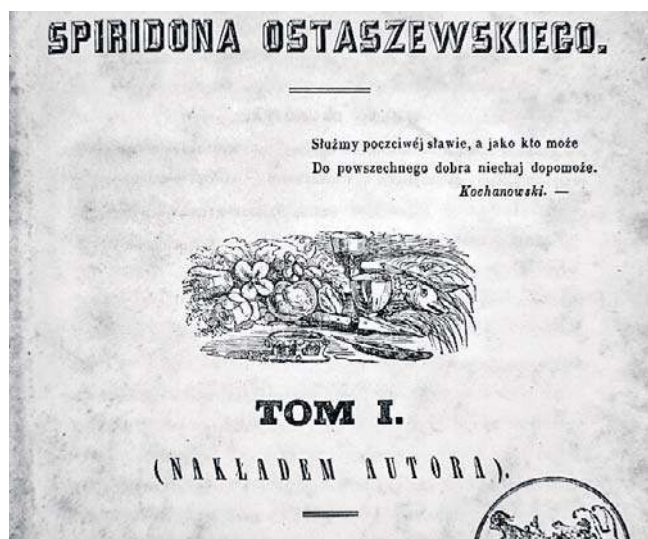
Postać Ostaszewskiego podsunęła Sienkiewiczowi lektura popularnych swego czasu memuarów Franciszka Kowalskiego. Można było w nich wyczytać, że Ostaszewski „był znany z nadzwyczajnej siły i szatańskiej odwagi. Średniego wzrostu, o szerokich barkach, atletycznej budowy ciała, włosy miał jasne, czoło szerokie, oczy błękitne, twarz rumianą, wąs zawieszisty, wejrzenie łagodne, w którym malowała się jednak pewność siebie, głos tak potężny, że go w największym hałasie można było wyraźnie usłyszeć”.

Panu Henrykowi taki typ zapewne natychmiast przypadł do gustu. „(Ostaszewski) należał do rzędu dawnych szlacheckorycerskich typów, do rzędu niezwykłych postaci, jakie tylko Polska wydawać mogła” - pisała o nim w 1875 roku „Gazeta Narodowa”. „Olbrzymiej budowy, (...) ze strasznie wejrzeniem prawdziwego rycerza, który nie zna niebezpieczeństwa i gardzi śmiercią, postrachem był nieprzyjaciół. Gdzie się zjawił na dzielnym koniu, pusto się robiło dokoła. Rąbał na prawo, na lewo. Pękały lance, szable nieprzyjacielskie, spadały głowy...”.

„Miłośnik koni”

Pasją Ostaszewskiego było zbieranie ludowych bajek, pieśni, podań i legend. Poświęcił się też badaniom języka i zwyczajów ludności wiejskiej Podola i Ukrainy. Ale najbardziej, jak na ułana przystało, lubił wierzchowce, czym zyskał miano „Namiętnego lubownika koni”. Stał się właścicielem jednej z największych na Ukrainie stadnin i zaliczał się do wysokiej klasy znawców hodowli tych zwierząt.

Pisał o ich hodowli m.in. na łamach „Tygodnika Petersburskiego”. Ogłosił też dwutomową pracę „Miłośnik koni”, popularny podręcznik dla hodowców „O koniu” oraz „Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola”. Pozostawił też kilka obszernych prac w rękopisie, choćby „Lekcja koni przez obywatela Ukrainy” czy „Uwagi nad rozprawą Eberharda o koniach i stadach Ukrainy, Podola i Wołynia”.



„Miłośnik koni” (Kijów, 1852 rok) zawierał informacje na temat ras koni, ich hodowli, podkuwania i kuźni



KAŻDA WŁADZA TOTALITARNA OPIERA SIĘ NA APARACIE REPRESJI

Czerwony sojusz: jak usłużni prokuratorzy wspierali bezpieczeńkę

Ciąg dalszy ze str. 9

Decyduje MBP

W 1950 r., w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju, powołano trzy nowe wojskowe prokuratury rejonowe z siedzibami w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze oraz zmieniono zakres właściwości miejscowej dotychczas istniejących. Łącznie w latach 1946-1955 działało w kraju siedemnaście wojskowych prokuratur rejonowych.

Pomiędzy bezpieczeńką a organami prokuratorskimi istniała ścisła współpraca, wykraczająca daleko poza postanowienia pragmatyki służbowej. W trakcie postępowań karnych prowadzonych przeciwko prawdziwym i fałszywym przeciwnikom „władzy ludowej” prokuratura wojskowa występowała z reguły nie w imię prawdy ma-

terialnej, ale w obronie racji aparatu bezpieczeństwa.

Nadzór prokuratora wojskowego nad śledztwami prowadzonymi przez bezpieczeńkę był czysto formalny. To funkcjonariusze MBP decydowali, komu i jakie zarzuty postawić, gdzie i kiedy danego człowieka aresztować, natomiast prokurator jedynie podpisywał formalną zgodę (bardzo często na drukach in blanco). Funkcjonariusze MBP sporządzali także akty oskarżenia, które prokurator jedynie zatwierdzał, nie zagłębiając się w dostarczone przez bezpieczeńkę materiały.

„Edziu, jak to jest”

Jednym z przykładów takiej wzorowej współpracy była nadzorowana przez WPR w Olsztynie sprawa Kazimierza Ziarnka, który zeznając przed wiceprokuratorem Naczelnej Prokuratury

Wojskowej mjr. Henrykiem Justmanem, badającym sprawę nieprawidłowości, do których doszło w trakcie śledztwa w tej sprawie (notabene nadzorowanego przez byłego podprokuratora WPR w Gdańsku, por. Czesława Lesiewicza), opisał ją w następujący sposób: „Prokurator początkowo pytał mnie o nazwisko, urodzenie itd. i dyktował do protokołu, a potem przesłuchiwał mnie na sprawę (Kazimierzowi Ziarnkowi i jego kolegdzie zarzucano, że w 1952 r. przy pomocy znalezionej przypadkiem broni dokonali napadu na kasjera Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Laskach Wielkich w powiecie ełckim - D.B.). Gdy doszło do tego, skąd mieliśmy pistolet, zacząłem zeznawać jak było, to jest, że pistolet znalazłem w Sokołem w gruzach koło Nowego Dworu (Gdańskiego). Śledczy zaczął się

wtedy denerwować i pokazywał prokuratorowi jakieś zapiski, mówiąc: »Ty nie słuchaj go, bo tu jest tak napisane«. Prokurator powiedział wtedy do mnie, że wie, że ja jestem »dobry ptaszek« i zaczął dyktować maszynistce, tak jak mu podsunął śledczy na kartce, to znaczy, że my broń przywieźliśmy od Sokoła Szymona, zapytywał przy tym śledczego: »Edziu, jak to jest«. Śledczy powiedział wtedy, że tak jak ma zapisane. Ja, widząc taką sytuację, straciłem zaufanie w to, że mogę przed tym prokuratorem zeznać tak, jak było w rzeczywistości, że widocznie są oni »ręka w rękę« i dlatego, gdy protokół został skończony, nic już nie mówiłem więcej i protokół podpisałem”.

Plk Światło demaskuje

Złowroga rola prokuratorów wojskowych prokurator rejon-



Warszawa, Koszykowa 82. Tu w latach 1946-1950 był tu Wojskowy Sąd Rejonowy. Wydano 878 wyroków, 328 wykonano

nowych uwidoczniała się zwłaszcza podczas pokazowych rozpraw, w trakcie których nie tylko powtarzali oni, najczęściej nieprawdziwe, zarzuty wysuwane przez funkcjonariuszy UBP wobec osób oskarżonych w tych sprawach, ale dodatkowo „ubierali” je w specyficzny język propagandy komunistycznej. W 1954 r. w audycjach na falach Radia Wolna Europa były już wicedyrektor Departamentu X MBP płk Józef Światło stwierdził, że rozprawy pokiruszy aparatu, prokuratorów oraz sędziów uwieńczeniem „długich wysiłków, trwających często wiele lat”. Z kolei dla uczestników procesu, oskarżonych i świadków, były one „publicznym pokazem ponurego widowiska, przygotowanego uprzednio w najdrobniejszych szczegó-
łach”.

Jedną z takich rozpraw, podczas której szczególny „talent” krasomówczy ujawnił prokurator WPR w Gdańsku kpt. Andrzej Wójtowicz, odbyła się w dniach 18 listopada - 1 grudnia 1948 r. w Sztumie. W charakterze oskarżonych wystąpili w niej: Ottomar Zielke, Józef Preuss, Florian Meller i Antoni Kuraszkiewicz.

Zarzucono im, że jako administratorzy i pracownicy majątków rolnych w Zielenicach, Wątkowicach i Czerninie w powiecie sztumskim dopuścili się „szkodnictwa gospodarczego”, czyli w wyniku rzekomego złego gospodarowania wspomnianymi

majątkami mieli oni narazić Skarb Państwa na znaczne straty.

Komentarz radiowy

Wygłoszonemu ostatniego dnia rozprawy przemówieniu prokuratora Wójtowicza przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność (według sprawozdań WPR w Gdańsku było to nawet 2 tys. osób). Zostało ono również nagrane przez pracowników Polskiego Radia, a jego fragmenty, wraz z „komentarzami spikera”, zostały wyemitowane przez gdańską rozgłośnię Polskiego Radia 2 grudnia 1948 r. o godz. 19 w specjalnej audycji.

W rzeczywistości podczas tej rozprawy nie chodziło o nadużycia, jakich rzekomo dopuścili się oskarżeni, ale o to, że w maju 1946 r. w majątku w Czerninie przebywał na kuracji, ranny w potyczce z oddziałami MO i UBP, ppor. Zdzisław Badocha, ps. Żelazny, jeden z dowódców oddziałów wchodzących w skład 5. Wileńskiej Brygady AK. Dwa wyroki śmierci dla Ottomara Zielkego i Józefa Pressa, które zostały ogłoszone w tej sprawie 4 grudnia 1948 r. przez WSR w Gdańsku, w składzie którego znalazł się m.in. sędzia kpt. Kazimierz Jankowski (ojciec znanej aktorki Jadwigi Jankowskiej-Cieślak), miały stanowić wyrazną przestrożę dla wszystkich tych, którzy chcieliby w przyszłości pomagać żołnierzom podziemia niepodległościowego.

3916 w Gdańsku

W tym miejscu należy wspomnieć, że wszelkie nieśmiałe próby orzekania wyroków niezgodnych z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa przez sędziów wojskowych, których rola w zniewoleniu polskiego społeczeństwa również była ogromna, kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. W sprawozdaniach WPR w Gdańsku sędziów WSR w Gdańsku, którzy postępowali niezgodnie z wolą gdańskiego WUBP i wspierających ich prokuratorów wojskowych, nazywano „czarną reakcją”. W przypadku zbyt łagodnego wyrokowania w sprawach, w których bezpieka oczekiwała surowych wyroków, prokuratorzy lub funkcjonariusze UBP potrafili doprowadzić do zwolnienia lub aresztowania sędziego, który próbował być zbyt niezależny w swojej działalności orzeczniczej.

W trakcie 9-letniej działalności prokuratorzy WPR w Gdańsku oskarżyli łącznie 6752 osoby (największą liczbę oskarżonych

dów wojskowych. Ponieważ większość śledztw w sprawach rozpatrywanych dotąd przez wojskowe sądy rejonowe przeszła zgodnie z ustawą do sądownictwa powszechnego, dalsze istnienie wojskowych prokuratur rejonowych stało się niepotrzebne i podjęto decyzję o ich likwidacji.

Np. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku została zlikwidowana 2 lipca 1955 r., jednak dla większości pracujących w tych instytucjach osób koniec ich działalności nie oznaczał bynajmniej końca kariery. „Władzy ludowej” żal było tracić tak świetnie „wyszkolonych” (w zakresie ścisłego wypełniania jej poleceń) prawników, w związku z czym sporej części z nich znaleziono nowe miejsca pracy w sądach i prokuraturach wojskowych oraz powszechnych, gdzie nadal zajmowali się sprawami politycznymi. Kilku z byłych oficerów śledczych i prokuratorów WPR w Gdańsku było czynnych zawodowo do lat 90. XX w., niezadko zajmując w aparacie pań-

STALINOWSKI APARAT REPRESJI SŁUŻYŁ DO ELIMINOWANIA PRZECIWNİKÓW POLITYCZNYCH ORAZ PODPORZĄDKOWYWANIA SPOŁECZEŃSTWA WŁADZY

odnotowano w 1947 r. - 1219 osób, co było związane z terrorem, jaki „władza ludowa” wprowadziła przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego). Z tej grupy tylko WSR w Gdańsku skazał 3916 osób. Wśród oskarżonych znalazło się także 3991 osób, którym zarzucano popełnienie czynów uznawanych we współczesnej literaturze przedmiotu za przestępstwa o charakterze politycznym. Należały do nich m.in. nielegalne posiadanie broni, współpraca lub przynależność do organizacji niepodległościowych czy głoszenie hańs i poglądów antykomunistycznych, czyli tzw. szeptana propaganda. Spośród osób oskarżonych o przestępstwa polityczne sędziowie WSR w Gdańsku skazali 1981 osób, za co z pewnością dużą odpowiedzialność ponoszą prokuratorzy gdańskiej prokuratury wojskowej domagający się surowych wyroków dla przeciwników ich komunistycznych mocodawców.

SB wraz z MO

W dniu 5 kwietnia 1955 r. Sejm PRL uchwalił Ustawę o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej. Tym samym dokonano rozszerzenia zakresu i kompetencji tych sądów kosztem są-

stwowym kierownicze i eksploatowane stanowiska.

Ochrona władzy

Były podprokurator WPR w Gdańsku Zdzisław Szycer w latach 1985-1990 był prokuratorem wojewódzkim w Gdańsku, a były już oficer śledczy gdańskiej WPR Marian Dzieszkowski wojskowym prokuratorem garnizonowym w Elblągu. Podsumowując działalność WPR w Gdańsku należy stwierdzić, że podstawowym zadaniem, jakie ta instytucja spełniała na terenie województwa gdańskiego w latach 1946-1955, była ochrona „władzy ludowej” oraz likwidacja opozycji antykomunistycznej.

W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania pracujący w niej prokuratorzy i oficerowie śledczy doprowadzili do skazania na karę śmierci 65 osób (33 wyroki zostały wykonane), wśród których większość stanowiły osoby próbujące przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego.

W związku z tym ocena jej działalności musi być jednoznacznie negatywna. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku oraz inne specjalne sądy i prokuratury wojskowe prowadzone zostały do ściśle przewidzianych dla nich w systemie totalitarnym funkcji - bezwolnych narzędzi mających jedynie zalegalizować bezprawne metody stosowane przez komunistów w walce o władzę w kraju.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL BIBLIJNY



Jakub Starszy jest patronem Hiszpanii i Portugalii oraz walk z islamem, zakonów rycerskich, a także pielgrzymów

O translukacji ciała św. Jakuba Starszego apostoła

Ks. prof. Marek Starowieyski twierdzi, że zgodnie z „Dziejami Apostolskimi” św. Jakub, ewangelizator Judei i Samarii, zginął ok. 43 r. Miało to miejsce najprawdopodobniej w Jerozolimie, przez ścięcie, z rozkazu Heroda Agryppy. Św. Jakub stał się tym samym pierwszym apostołem męczennikiem.

Przez morze

Według jednej z wczesnochrześcijańskich legend jego ciało, wyrzucone za mury miasta, zabrali uczniowie Atanasio i Teodosio i łodzią z portu Joppe (dziś Hajfa), dryfując wraz z prądem, prowadzeni przez anioła, po siedmiu dniach dopłynęli w pobliże miasta Iria Flavia w Galicji.

Tu po pokonaniu trudności stworzonych przez królową Lupeę (tę ze „Złotej Legendy”), która w końcu sama przyjęła nową religię, doczesne szczątki apostoła pochowano w rzymskim mauzoleum w Castro Lupario na pagórku Lbredón.

Z kolei „Breviarum Apostolorum” z przełomu VI i VII w. podaje że grób apostoła znajdował się wtedy w jakiejś nieokreślonej Achai Marmarice, co interpretowano jako „w Grobowcu z marmuru”.

Grób świętego w Santiago

W książce Hanny Marii Stefaniak „Camino de Santiago - między historią, legendą i mitem” znajdujemy kolejne informacje: „Najazdy Persów w 614 roku i Arabów w 636 roku spowodowały exodus mnichów, a wraz z nimi relikwii. Szczątki apostoła mogły więc odbyć drogę z Jerozolimy na Górę Synaj, następnie do Afryki”.

I dalej: „Najazdy zwolenników islamu na ziemię wcześniej chrześcijańskie spowodowały, że wraz z mnichami przemieszczającymi się na południe Europy wędrowały także relikwie świętych, w tym zapewne także relikwie apostoła Jakuba. Według tej wersji na sto lat przed znalezieniem grobu w Santiago w Galicji przybyć miały do Santiago de Compostela z Meridy”.

Legenda grobu apostoła w Santiago de Composteli poucza niedowiarów, że pustelnikowi imieniem Pelagiusz miał się objawić Jakub i poinformować go o położeniu jego zwłok.

Patron Hiszpanii

Od końca VI w. po Europie krążyły coraz bardziej fantastyczne opowieści o św. Jakubie Starszym, opisujące m.in. działania apostoła na krańcach Hiszpanii i wskazujące datę jego pochówku na 25 lipca. Izidor z Sewilli w dziele „De ortu et obitu patrum” wprost przedstawia świętego jako patrona Hiszpanii. Współczesne badania grobu apostoła pozwoliły ustalić na lapidarium napis-inskrypcję: Jakob wraz z symboliką, w estetyce właściwej dla pochówków judeochrześcijańskich z I w. Inne inskrypcje odnoszą się do symboli związanych z żydowskim świętem pierwocin i zniw - Szawuot.

W kamieniu wyźłobione są symbole chlebow obrzędowych. Wyźłobione są też języki ogniste będące symbolem zesłania Ducha Świętego na apostołów, jak również greckie litery „martyr”, pokrywające się częściowo z hebrajskim literami „Jacob”.

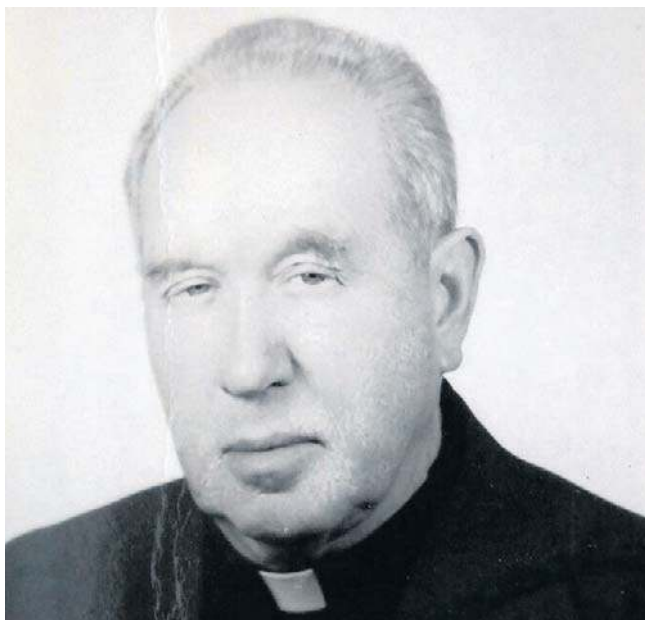
opr. zar

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPNI „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Ksiądz Musielak – więzień polityczny i świadek Katynia

Pochodzący z Krzyżanowa w Wielkopolsce Leon Musielak przed wojną był klerykiem seminarium Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. Jesienią 1939 r. znalazł się w Związku Sowieckim, gdzie trafił do obozu jenieckiego NKWD w Kozielsku

Marcin Kasprzycki



Ksiądz Leon Musielak

W obozie w Kozielsku Leon Musielak nie ujawnił, że jest alumnem i w kwietniu 1940 r. z grupą kilku cywili został skierowany do pracy w Berezyczach. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął losu polskich oficerów zamordowanych w Lesie Katyńskim. Jesienią 1941 r. po opanowaniu tych terenów przez wojska niemieckie został zwolniony, przyjechał na tereny Generalnego Gubernatorstwa, gdzie kontynuował naukę w seminarium, a w maju 1943 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Po wkroczeniu w styczniu 1945 r. do Małopolski Armii Czerwonej ks. Musielak został skierowany do Oświęcimia, gdzie nauczał języka polskiego i historii w prowadzonych przez Towarzystwo Salezjańskie męskich gimnazjach, ogólnokształcących i zawodowych.

„Zacietrzewiony wróg”

Władzom w Oświęcimiu salezjanin bardzo szybko dał się poznać jako „nieprzejednany przeciwnik ustroju socjalistycznego, jawnie występujący przeciwko władzy ludowej”.

Do arsenału metod „neutralizacji” księży uznawanych przez władze za „reakcyjnych” należały próby werbunku do tajnej współpracy. Filozofię takiej taktyki wyłożył jeden z funkcjonariuszy UB: „Wiedząc z praktyki, że po zwerbowaniu w/w będzie obawiał się występować przeciwko obecnej rzeczywistości, przez co nie będzie się już starał nastawiać wrogo społeczeństwu do obecnego Ustroju (...)”. W tym przypadku takie podejście jednak zawiodło. Bliższa analiza postępowania ks. Musielaka i ocena jego osobowości zmusiła UB do zarzucenia tego pomysłu. W 1950 r. uznano, że „jest on zacietrzewionym wrogiem i jako taki nie będzie przedstawiał po zwerbowaniu żadnych korzyści operacyjnych”. Dalsza inwigilacja ks. Musielaka przybrała postać rozpracowania agenturalnego, któremu nadano kryptonim „Fanaty”. W ramach działań operacyjnych ubowcy ustalili szeroką gamę „przewinień” duchownego - rozbijanie jedności Związku Młodzieży Polskiej, krytyka marksistowskiego materializmu, polemika z polityką społeczną i gospodarczą Polski „ludowej”, czy aluzyjne wystąpienia pod adresem ZSRS.

W 1951 r. odnotowano, że duchowny podczas spotkania zorganizowanego przez Powiatowy Komitet Obrońców Pokoju, w którym uczestniczyła młodzież szkolna stwierdził, „że walka o pokój prowadzona przez ludzi, tylko modlitwą do Boga może zapewnić ca-

łemu światu pokój”. Jeden z uczestniczących w spotkaniu agitatorów obciążył później ks. Musielaka, przekonując, że po takich słowach „młodzież doszła do wniosku, że ziemską walka o pokój nie da żadnych wyników, a faktyczny obrońca pokoju Związek Radziecki nie jest obrońcą pokoju”.

Wiosną 1952 r. policja polityczna zdecydowała o aresztowaniu duchownego. Podczas rewizji przeprowadzonej w pokoju księdza znaleziono maszynopisy kazań, które stały się dowodem na „antypaństwową” postawę i zostały wykorzystane w postępowaniu przygotowawczym. W trwającym śledztwie znaleźli się świadkowie, którzy obciążali duchownego, zeznając na przykład, że wypowiadał się do uczniów, iż odznaka ZMP „jest odznaką szatana”, czy też, przestrzegając ich przed lekturą „Sztandaru Młodych”, nazwanego „bakcylem”, którym „czyszczą buty Stalinowi”.

Więziony za przekonania

Sąd Wojewódzki 14 lipca 1952 r. skazał księdza na podstawie dwóch paragrafów dekretu z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz jednego przepisu z małego kodeksu karnego na 3 i pół roku więzienia.

W uzasadnieniu, zawierającym wiele ideologicznych i propagandowych frazesów, przewodniczący składu nie omieszkał podkreślić, że większość duchowieństwa „rozumiała i doceniła w pełni przemiany, jakie zaszły w naszym kraju i stanęła po stronie ludu pracującego”. Jednak w tej grupie nie było ks. Musielaka, który znalazł się po przeciwnej stronie barykady i wspólnie z innymi „reakcjonistami” podjął wysi-

łek, by „hamować i przeszkadzać w budownictwie ustroju opartego na sprawiedliwości społecznej”, a także „maskując swoje antypaństwowe wystąpienia wypowiedziami o treści religijnej” próbował wiernym zohydzić stolicę światowego proletariatu.

W wyniku rewizji, złożonej zarówno przez Prokuraturę Wojewódzką, jak i ks. Musielaka, Sąd Najwyższy zmienił kwalifikację czynów, które uznał za jedno przestępstwo - „nadużywanie wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi”, i skazał go na 5 lat więzienia, a uwzględniając amnestię zmniejszył wyrok do trzech lat i czterech miesięcy.

Salezjanin wyrok odsiadywał m.in. w Nowym Wiśniczu, gdzie w celi przebywał z innymi represjonowanymi duchownymi - ks. Janem Lechem (skazanym za współpracę z organizacją podziemną „Odwet Górski”), ks. Stefanem Munia-kiem (skazanym za udzielenie

tajnego ślubu partyzantowi Franciszkowi Mrozowi „Bobrowi”) czy ze skazanym w procesie kurii krakowskiej ks. Janem Pochopieniem. Później za „krmąbrność” przeniesiony został na kilka miesięcy do Wronek. Mury więzienne opuścił we wrześniu 1954 r. i po krótkim odpoczynku wrócił do Oświęcimia, gdzie kontynuował posługę duszpasterską i pracę wychowawczą z młodzieżą w zakładzie salezjańskim.

Oświęcim i Katyń

Po śmierci Stalina w 1953 r., powoli zaczął napływać do PRL powiew zmian, aż w końcu jesienią 1956 r. nadeszła „odwilż”. Na czele PZPR stanął Władysław Gomułka, a Polacy poczuli nieco swobody. Ks. Musielak uznał, że to jest właściwy moment, by mówić o prawdziwym obliczu ZSRS, przypominać o zbrodni katyńskiej i wskazywać rzeczywistych sprawców mordu. W kolejnych latach

konsekwentnie krytykował Związek Sowiecki i realia PRL, a jego paralele między III Rzeszą a ZSRS wywoływały wściekłość komunistów.

Tak było na przykład jesienią 1958 r., gdy w parafii Marszałki (Wielkopolska), prowadzonej przez salezjanów, ks. Musielak wygłosił kazanie, w którym porównał politykę Hitlera i Stalina. Jak zauważyła SB, z treści kazania wynikało, „że Stalin był gorszy od Hitlera”.

Podczas Święta Zmarłych w 1972 r. na cmentarzu w Twardogórze ks. Musielak (wówczas przełożony domu zakonnego w dolnośląskich Bukowicach) w treść kazania wplótł „wrogię i szkodliwe treści”. Według SB salezjanin stwierdził, że w wyniku sojuszu niemiecko-sowieckiego „powstały 2 wielkie groby, z których jeden w Oświęcimiu, a drugi w Katyniu. W telewizji pokazują składanie wieńców na grobie nieznanego żołnierza, a na grobie w Katyniu nie złożono dotychczas żadnego wieńca ani kwiatów, mimo że poległo tam 10 tys. najlepszych synów narodu”.

3 maja 1972 r. w Arce Pana w nowohuckich Bieńczycach ks. Musielak podczas kazania poświęconego wychowaniu młodzieży stwierdził, że „mogły oświęcimska i katyńska” były konsekwencją wychowania, które ukształtowało młodzież „ateistyczno-hitlerowską i stalinowską”.

Rok później ks. Musielak został skierowany do Witowa. Praca duszpasterska na Podhalu przepłatana była częstymi potyczkami z lokalnymi władzami. Wojewoda nowosądecki Lech Bafia, znany ze zwalczania oazowego Ruchu Światło i Życie, wspierany przez SB toczył boje z niepokornym duchownym. Był jednak bez-

radny, a interwencje u władz kościelnych, w tym groźby pod adresem Towarzystwa Salezjańskiego, były bezskuteczne, bowiem jak stwierdził jeden z jego współbraci, ks. Musielaka ponosi pasja, „a odczucia wewnętrzne są silniejsze od obowiązku posłuszeństwa” wobec przełożonych w zgromadzeniu.

Miesiąc po pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski w 1979 r. salezjanin ponownie wywołał reakcję komunistów. Nowosądecka SB informowała władze partyjne i administracyjne województwa, że ks. Musielak głosząc kazanie w Dolinie Chochołowskiej powiedział: „Jesteśmy uzależnieni od Związku Radzieckiego, przez co nie ma nauki religii w szkołach. Nigdy nasza młodzież nie będzie dobra, jak będzie wychowywana w komunizmie.”

Ludobójca Lenin, ludobójca Stalin wyniszczyli tyle ludzi dla socjalizmu”. Sugestie bezpieki, aby wojewoda wystąpił z protestem do metropolity krakowskiego oraz wezwał na rozmowę inspektora zgromadzenia ponownie na niewiele się zdały. W kolejnych latach wracał w kazaniach do tematu zbrodni katyńskiej.

Epilog

We wrześniu 1991 r., w związku z rewizją nadzwyczajną złożoną przez ministra sprawiedliwości Sąd Wojewódzki w Krakowie wydał postanowienie, w którym unieważnił oba wyroki ks. Musielaka.

We wspomnieniach, które ukazały się w tym samym roku duchowny pytał - na co liczyły władze komunistyczne aresztując ludzi mówiących prawdę? „Czyżby na złamanie ich ducha?” Mając na uwadze bagaż własnych doświadczeń odpowiadał: „Opuszczając więzienne mury człowiek karany za przekonania staje się silniejszy niż był przed wyrokiem, jest zdecydowany nie ustąpić, choćby go mieli znowu ścigać, szykanować i karać”.

Itak właśnie konsekwentnie postępował ks. Musielak, za nic mając groźby oraz represje administracyjne, którymi komuniści próbowali go zastraszyć i zmusić, by siedział cicho. Właśnie przeżycia w ZSRS i pamięć o ofiarach mordu katyńskiego, w tym o przyjacielu Stanisławie Derczyńskim - byłym powstańcu wielkopolskim i uczestniku wojny polsko-bolszewickiej, z którym los zetknął go na Kresach w 1939 r., a który został zamordowany w kwietniu 1940 r. w Katyniu - nie pozwalały na spuszczenie zasłony milczenia nad zbrodnią dokonaną na polskich elitach przez stalinowskich siepaczy.

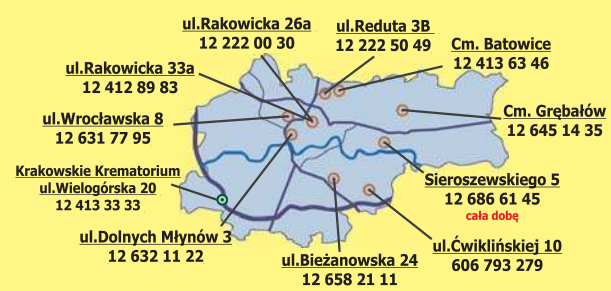
REKLAMA 0011485131

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grębałów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Usługi

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!

Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny pozna życiową partnerkę, stanu wolnego w wieku 22-43 lata, może być z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Komunikaty

MASZ wątpliwości dotyczące internetu i bezpieczeństwa w sieci? Skontaktuj się z projektem „Cyfrowa OdNowa”.

Kontakt: odnowacyfrowa@gmail.com

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap
piątku

gazetakrakowska.pl

REKLAMA

0011500402

OGŁOSZENIE

MORD w Tarnowie, ul. Okrężna 2F, ogłasza przetarg pisemny, ofertowy na sprzedaż motocykla **Kawasaki Z 650** rok prod. 2021. Szczegóły dotyczące przetargu zamieszczone są na stronie internetowej <https://www.mord.tarnow.pl/index.php/aktualnosci/> oraz informacje tel. 14 626 99 11.

REKLAMA 0011500125

ZARZĄD POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości położonych w gm. Chelmiec, obręb ewid. Marcinkowice, stanowiących Powiatu Nowosądeckiego, obj. księgą wieczystą NS1S/00093921/3, stanowiących działki:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza brutto (zawiera podatek VAT 23%)
1.	177/7	0,17	141 205,00 zł
2.	177/12	0,12	119 789,00 zł
3.	177/22	0,11	126 582,00 zł

Każda z działek sprzedawana jest odrębnie.

Działki nr 177/7 i 177/22 sprzedawane są z udziałami w drogach wewnętrznych, tj. działkach nr 177/82 - 177/86 o łącznej powierzchni 1,17ha, obj. KW NS1S/00128716/8, a działka 177/7 sprzedawana jest dodatkowo w działem w parkingu, tj. działce 177/87 o pow. 0,12 ha, obj. KW NS1S/00155665/3.

Przetarg odbędzie się 12.05.2026 r. o godz. 10.00 w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, pok. 207 /I piętro/.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie 10.000,00 zł na każdą działkę oddzielnie i złożenie oferty do 8.05.2026 r. do godziny 15.00. Ogłoszenie o przetargu wywieszane zostanie na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33 - parter i w Urzędzie Gminy Chelmiec, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/novosadecki.

Dodatkowych informacji o przetargu udziela Zespół ds. Gospodarki Nieruchomościami znajdujący się przy ul. Kościuszki 3, tel. 18 41 41 866 w godz. od 8.00 do 15.00.

REKLAMA 0011500071

ZARZĄD POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości położonych w gm. Chelmiec, obręb ewid. Marcinkowice, stanowiących własność Powiatu Nowosądeckiego, obj. księgą wieczystą NS1S/00093921/3, stanowiących działki:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza brutto (zawiera podatek VAT 23%)
1.	177/30	0,12	128 212,00 zł
2.	177/32	0,11	109 288,00 zł
3.	177/47	0,12	135 080,00 zł

Każda z działek sprzedawana jest odrębnie.

Działki sprzedawane są z udziałami w drogach wewnętrznych, tj. działkach nr 177/82 - 177/86 o łącznej powierzchni 1,17 ha, obj. kw NS1S/00128716/8.

Przetarg odbędzie się 12.05.2026 r. o godz. 10.40 w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, pok. 207 /I piętro/.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie 10.000,00 zł na każdą działkę oddzielnie i złożenie oferty do 8.05.2026 r. do godziny 15.00. Ogłoszenie o przetargu wywieszane zostanie na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33 - parter i w Urzędzie Gminy Chelmiec, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/novosadecki.

Dodatkowych informacji o przetargu udziela Zespół ds. Gospodarki Nieruchomościami znajdujący się przy ul. Kościuszki 3, tel. 18 41-41-866, w godz. od 8.00 do 15.00.

REKLAMA 0011500103

ZARZĄD POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości położonych w gm. Chelmiec, obręb ewid. Marcinkowice, stanowiących własność Powiatu Nowosądeckiego, obj. księgą wieczystą NS1S/00093921/3, stanowiących działki:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Cena wywoławcza brutto (zawiera podatek VAT 23%)
1.	177/49	0,12	128 212,00 zł
2.	177/50	0,12	136 542,00 zł
3.	177/51	0,12	136 542,00 zł

Każda z działek sprzedawana jest odrębnie.

Działki sprzedawane są z udziałami w drogach wewnętrznych, tj. działkach nr 177/82 - 177/86 o łącznej powierzchni 1,17 ha, obj. kw NS1S/00128716/8.

Przetarg odbędzie się 12.05.2026 r. o godz. 11.20 w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33, pok. 207 /I piętro/.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w kwocie 10.000,00 zł na każdą działkę oddzielnie i złożenie oferty do 8.05.2026 r. do godziny 15.00. Ogłoszenie o przetargu wywieszane zostanie na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 33 - parter i w Urzędzie Gminy Chelmiec, a także zamieszczone na stronie internetowej www.bip.malopolska.pl/novosadecki.

Dodatkowych informacji o przetargu udziela Zespół ds. Gospodarki Nieruchomościami znajdujący się przy ul. Kościuszki 3, tel. 18 41-41-866, w godz. od 8.00 do 15.00.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

Media są nieprzewidywalne. Tak naprawdę nie wiemy, co się za chwilę wydarzy



Małgorzata Tomaszewska w „Telemagazynie” o swojej karierze telewizyjnej prezenterki Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 47

Agustin Egurrola odpoczywa na Bahamach
Słynny tancerz i choreograf jest ojcem dwojga dzieci, które dzieli aż 13 lat różnicy. Choć nie mieszka ze swoją starszą pociechą, postanowił zaprosić ją na rodzinne wakacje. Carmen jest dziś już piękną, młodą kobietą u progu dorosłości – jesienią skończy 18 lat. Egurrola i jego bliscy wybrali się na Bahamy.



Pod słońcem Toskanii

Polsat Film, 18:40
Pisarka Frances (Diane Lane) w czasie sprawy rozwodowej traci ukochany dom na rzecz byłego męża. Aby nie poddać się depresji, wyjeżdża na wycieczkę do Włoch. Kupuje nieco zdewastowaną willę w malowniczej miejscowości pod Cortoną.

Piłka nożna: Eliminacje Mistrzostw Świata strefy UEFA

TVP 1, 20:35
Polacy i Albańczycy rywalizują o miejsce w finale baraży eliminacji MŚ. Zwycięska ekipa zagra w Ukrainą albo Szwecją o miejsce w turnieju finałowym. Ostatnim razem Polska i Albania zmierzyły się dwukrotnie w roku 2023.

Zanim odejdą wody

TVN 7, 21:00
Peter Highman (Robert Downey Jr.) spieszy się do domu, chcąc towarzyszyć żonie podczas porodu. Los skazuje go na wspólną podróż z początkującym aktorem Ethanem (Zach Galifianakis), a ona obfitym w wiele przygód.

Spacer w chmurach

Kino TV HD, 22:00
Paul Sutton (Keanu Reeves) wraca po zakończeniu wojny do żony. Podejmuje pracę jako obwoźny sprzedawca. Podczas jednej z podróży poznaje piękną Victorię (Aitana Sanchez-Gijon), która ma poważne problemy. Postanawia jej pomóc.

Sebastian Fabijański nic nie udaje

Teraz publiczność ma szansę poznać aktora od innej strony za sprawą „Tańca z gwiazdami”. Jego udział w show spotkał się z pozytywną reakcją widzów. – Opinia na mój temat była sumą mrocznych wcieleni aktorskich i trudnych momentów w moim życiu. Miałem takie pragnienie, biorąc udział w tym programie, że chcę przejść przez to fair, nic nie udając. Żyłem w poczuciu, że ludzie mnie nie znają i oceniają surowo – podkreśla aktor w rozmowie z Pudełkiem.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Poziomo:
3) zabytkowa budowla w Wałbrzychu,
10) warszawski teatr na Targówku,
11) polski kabaret z Wrocławia,
12) Tomasz, aktor z telenoweli „Klan”,
14) wewnątrz opony,
15) domena Pawła Nastuli,
16) „Czerwone ...”, piosenka z repertuaru zespołu Brathanki,
19) Julio, autor powieści „Gra w klasy”,
23) ryzykowna wyprawa,
27) wygodny strój treningowy,
28) w gestii inspektora,
29) groźny krewniak osy,
30) „Przystanek ...”, program kabaretowy w Polsce,
33) podpora pod rowery,
37) myszka na skórce, plamka,
38) metal, który miał swoją epokę,
39) Stanisław, gospodarz domu w serialu „Alternatywy 4”,
40) figura szachowa, skoczek,
41) tokarka lub frezarka.

Pionowo:
1) małe dziecko, szkrab,
2) film w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego,
3) barwi lakmus na niebiesko,
4) czynność po zbiorze pszenicy,
5) rodzaj kobiecego uczesania,
6) uroczyste objęcie diecezji przez biskupa,
7) cienki, drewniany drążek,
8) Katarzyna, zagrała w filmie „Pociąg do Hollywood”,
9) ... Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,



REKLAMA 0010990500

Gazeta Krakowska
w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 46

P	R	Z	E	P	I	S	G	M	O	B	Y	D	I	C	K
A	O	I	Z	M	O	W	A	U	E	Y					
T	O	R	P	E	D	A	L	S	I	N	G	S	I	N	G
O	B	G	Ł	Ó	D	K	A	D	K	I					
S	H	A	K	I	R	A	I	R	O	Z	P	I	S	K	A
A	O	O	S	M	E	C	Z	S	L	E					
A	N	D	R	U	S	U	L	S	T	A	J	N	I	A	
M	A	R	U	D	A			Z	A	D	U	M	A		
A	E	E	L					A	E	E	N				
T	U	L	E	J	A			D	E	S	A	N	T		
E	I	K						Y	P	A					
J	O	G	U	R	T					M	I	E	D	Z	A
K	I	E	Y							K	K	W			
O	P	A	L	T	A	K	S	Ó	W	K	A	T	R	A	L

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufaj intuicji, ale nie palić mostów za sobą – mogą się przydać.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś podpowiada, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw, bo urosną do problemu.

Baran (21.03 - 19.04)

Ktoś przyniesie ciekawą wiadomość. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na chaos i nie obiecywać więcej niż możesz.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny mówi, że jeśli dasz sobie chwilę ciszy, łatwiej zrozumiesz, czego naprawdę chcesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz magnetyzm i siłę przebicia. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to mądrze, szczególnie w relacjach z innymi osobami.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobny porządek w głowie i planie dnia zrobi wielką różnicę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje wyjdą dziś na pierwszy plan. Horoskop dzienny podpowiada, by słuchać uważnie, bo między słowami może kryć się ważny sygnał.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie wszystko wymaga kontroli. Odpuść jeden temat. Horoskop na dziś wróży, że dzięki temu szybciej zobaczysz nowe i lepsze rozwiązania.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja ruchowi, decyzjom i spontanicznym planom. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać tylko na pośpiech w wydatkach.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja zaprocentuje szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twój wysiłek i da ważny znak.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Świeży pomysł może otworzyć ciekawe drzwi. Horoskop na dziś radzi nie ignorować inspiracji, nawet jeśli brzmią dziwnie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoja wrażliwość okaże się dziś atutem. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przecuciom, ale nie brać cudzych emocji na siebie.

Dziś baraż z Albanią. Mamy argumenty, ale były też nerwy

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dziś najważniejszy jak dotąd mecz piłkarskiej reprezentacji Polski w selekcyjnej kadencji Jana Urbana - półfinał barażu o mundial z Albanią.

Faworytem - i to zdecydowanym - są Biało-Czerwoni, nie tylko z tego powodu, że spotkanie zostanie rozegrane na PGE Narodowym w Warszawie, ale...

Urban w roli trenera kadry imponował spokojem i entuzjazmem, którym wręcz zarażał - zarówno piłkarzy, jak i kibiców. Stawka starcia z Albanią spowodowała jednak, że wyluzowany dotąd szkoleniowiec już po ogłoszeniu powołań - udzielając (zbyt?) wielu wywiadów - sprawiał wrażenie spiętego.

- Jeśli na ostatnim treningu nic złego się nie zdarzy, to do dyspozycji przeciw Albanii będę miał wszystkich zawodników, wszyscy są w pełni sił - uspokoił na przedmeczowej konferencji Urban. - Z Oksarem Pietuszewskim pierwszy raz rozmawiałem już podczas zgrupowania. Jest taki jak na boisku, pewny siebie. To szczęśliwy chłopak, nawet bardzo. Widać w nim entuzjazm.

Zarówno historia (bilans 10-3-2; bramki: 20-10), terazniejszość (Polska jest 34. w rankingu FIFA, Albania 63.), jak i prognozy na najbliższą przyszłość (według bukmacherów szanse zespołu Urbana na wygraną w czasie podstawowym sięgają 60 procent) przemawiają za Biało-Czerwonymi. Warto jednak pamiętać, że rywal także ma kilka atutów - być może właśnie to powód zauważalnego podenergowania naszego selekcjonera - i nie zawaha się ich użyć w dzisiejszym meczu.

W albańskim zespole prym wiodą zawodnicy z Serie A, nie



Jan Urban ma dziś przed sobą najważniejszy jak dotąd egzamin w roli selekcjonera reprezentacji Polski

brakuje osobowości z lig angielskich, ale największym walorem gości wydaje się selekcjoner Sylvinho, który piastuje swoją funkcję już ponad 3 lata. Po 32 spotkaniach może pochwalić się przyzwoitą średnią 1,63 pkt na mecz, a jeszcze ważniejsze, że przez cały rok 2025 Albania przegrała tylko dwa (z 10 rozegranych) meczów - oba z Anglią w kwalifikacjach mundialu; aż 6 nasz dzisiejszy rywal rozstrzygnął w tym czasie na własną korzyść. Warto też pamiętać, że ostatnie bezpośrednie starcie - we wrześniu 2023 roku (które Sylvinho doskonale pamięta) - Biało-Czerwoni przegrali w Tiranie 0:2 (jeszcze pod wodzą Fernando Santosa, ale znacząca

grupa naszych zawodników z aktualnego wyjściowego składu „maczała” w tym palce).

A godzi się przypomnieć, że podczas Euro 2024 Albańczycy także wstydu sobie nie przynieśli (1:2 z Włochami, 2:2 z Chorwacją, 0:1 z Hiszpanią). Z góry warto zatem założyć, że potrafią walczyć z silniejszymi - nawet od nas - rywalami.

- Spodziewam się dość otwartego meczu, nawet mając świadomość, że Albania to zespół z akcentem na defensywę. Bo rywal też wie, że trzeba strzelić bramki, aby rozstrzygnąć ten baraż - ocenił nasz selekcjoner.

Oczywiście, Urban nie ma najmniejszego powodu, aby odczuwać kompleksy przed Syl-

vinho; jako selekcjoner jeszcze nie zaznał goryczy porażki, a punktuje ze średnią 2,33 na mecz. Na dodatek w sześciu rozegranych spotkaniach zanotował jedynie dwa remisy - oba z silną Holandią. Tyle że nawet nasz selekcjoner podczas premierowej konferencji na obecnym zgrupowaniu stwierdził, iż jesteśmy na takim etapie budowy zespołu, że możemy zagrać... kaszane. Nie przymierzając taką, jak w listopadowym spotkaniu z Maltą, kończącym grupową część kwalifikacji mistrzostw świata. Zatem tym bardziej nikt nie powinien lekceważyć niższej notowanej Albanii. Koncentracja - to będzie klucz do wygranej, a przecież kibice nawet nie wyobrażają sobie innego scenariusza.

- Stanowczo za długo czekaliśmy na powrót do reprezentacji, ale na szczęście na nic już nie narzekam - stwierdził głodny gry Jakub Moder. - Albania dobrze się broni, traci mało bramek, ale mamy pomysł, jak przełamać tę defensywę. Mam nadzieję, że skutecznie go zrealizujemy.

Dzisiejszy mecz poprowadzi angielski arbiter Anthony Taylor. Co prawda polskie zespoły nie miały dotąd szczęścia do Brytyjczyka - Legia przegrała w 2017 roku z Ajaksem w Amsterdamie, a Jagiellonia w ubiegłym roku z Betisem w Sewilli - ale kibice nie będą przynajmniej musieli martwić się o klasę sędziującego. Taylor od kilku lat zalicza się do ścisłej europejskiej czołówki, prowadził finały Ligi Narodów, Ligi Europy i Klubowych Mistrzostw Świata.

Początek półfinałowego spotkania w barażach o mundial Polska - Albania na PGE Narodowym w Warszawie zaplanowano na godzinę 20.45. Transmisję przeprowadzi publiczny nadawca na antenach TVP 1 i TVP Sport. ©

Najpierw Iga Świątek, teraz Hubert Hurkacz. Plaga zwolnień w polskim tenisie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Po 15 miesiącach współpracy Hubert Hurkacz podjął decyzję o zwolnieniu chilijskiego trenera Nicolása Massú. Kilka dni wcześniej podobnie uczyniła Iga Świątek z Wimem Fissette'em.

Jesteśmy świadkami kolejnej istotnej zmiany w polskim tenisie. Tym razem na radykalne kroki zdecydował się Hubert Hurkacz. Po serii porażek postanowił rozstać się z chilijskim szkoleniowcem, a przed laty świetnym zawodnikiem, mistrzem olimpijskim z Aten (2004 rok) w grze pojedynczej i podwójnej (najwyższe miejsce w rankingu światowym ATP: 9) Nicolásem Massú.

„Jestem bardzo wdzięczny Nico za zaangażowanie, ciężką pracę i czas, który poświęcił mi w najtrudniejszym okresie mojej kariery” - ogłosił Hurkacz za pośrednictwem portalu społecznościowego. „Wspólnie podjęliśmy decyzję o zakończeniu

współpracy i kontynuowaniu dalszej drogi niezależnie od siebie”.

Przed tygodniem Wrocławianin odpadł w 1. rundzie turnieju w Miami i był to jego siódmy z rzędu przegrany mecz.

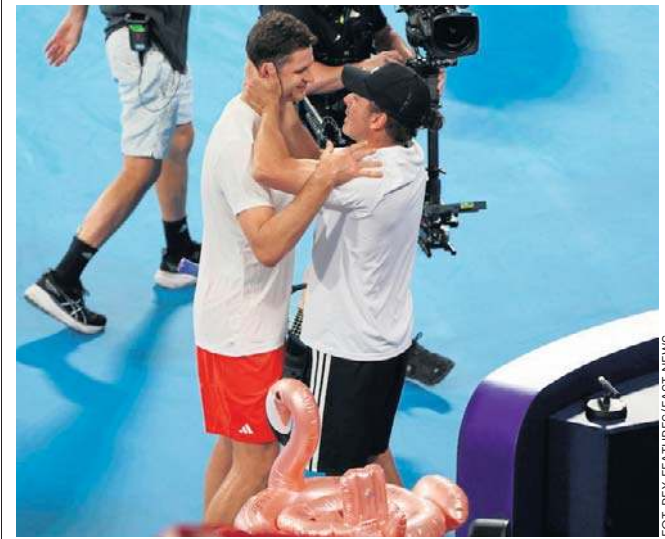
Od momentu, gdy odpadł w 2. rundzie Australian Open, przegrał później kolejno mecze otwarcia w Montpellier, Rotterdamie, Dubaju, Indian Wells, a nawet w challengerze ATP 175 w Cap Cana. Tak kiepskiej serii na zawodowych kortach nie miał nigdy wcześniej.

Z 46-letnim obecnie Massú „Hubi” współpracował od listopada 2024 roku po tym, jak rozstał się z amerykańskim szkoleniowcem Craigiem Boyntonem.

Ich największym wspólnym sukcesem był finał turnieju ATP w Genewie w maju 2025 roku, w którym Polak uległ słynnemu Serbowi Novakowi Djokovićowi.

Zapewne wkrótce (a więc jeszcze przed imprezami na kortach ziemnych) poznamy nazwiska nowych trenerów Huberta Hurkacza i Igi Świątek.

©



Były nr 6 rankingu ATP, Hubert Hurkacz, właśnie ogłosił zakończenie współpracy z trenerem Nicolásem Massú

Dudek przed barażami o mundial 2026 wskazuje bramkarza reprezentacji na lata

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozmawiamy z Jerzym Dudkiem, który w reprezentacji Polski zapoczątkował „kłopot bogactwa” w bramce - po nim byli Artur Boruc, Łukasz Fabiański oraz Wojciech Szczęsny.

Dziś takiego komfortu między słupkami - niestety - nie mamy. Selekcjoner Jan Urban pod nieobecność Łukasza Skorupskiego powołał - standardowo - czterech golkiperów. Jeden

ma pełnić wyłącznie rolę treningową, a jest nim mistrz Polski z Lecha Poznań Bartosz Mrozek. Kto zatem wyjdzie w wyjściowym składzie reprezentacji na półfinałowy bój z Albanią o mistrzostwa świata?

Triumfator Ligi Mistrzów z 2005 roku z Liverpooliem ocenił obecną sytuację między słupkami kadry przed barażowym meczem z Albanią. Pewniakiem, według Dudka, jest Kamil Grabara, choć selekcjoner przed zgrupowaniem mylił tropy i nie chciał zdradzić nazwiska „jedynki”.

Jak wygląda dziś sytuacja w bramce reprezentacji Polski przed barażami?

To jest zadanie dla trenerów bramkarzy. Muszą mieć plan na to, kto będzie pierwszym golkiperem, zwłaszcza pod nieobecność Łukasza Skorup-

Kamil Grabara to wyróżniający się zawodnik. Ma dużą pewność siebie, a najlepsze lata w klubie i kadrze dopiero przed sobą

skiego. W drużynie każdy powinien być dla siebie wsparciem, a nie wrogiem - tłumaczy nam Dudek, uczestnik finałów mistrzostw świata w 2002 roku.

Kto powinien zagrać z Albanią?

Jeżeli będzie grał Grabara, to moim zdaniem jest to obecnie najlepszy wybór.

Co z Bartkiem Dragowskim?

Jest w dołku, a najlepsze momenty ma już za sobą. Decyzja o powrocie do Polski była zrozumiała i słuszna, bo chciał zagrać. Jednak w sytuacji, w ja-

kiej znajduje się teraz Widzew Łódź, trudno mu odbudować pewność siebie. A bramkarz musi ją mieć w każdym meczu.

Grabara to bramkarz na lata?

Zdecydowanie tak. To wyróżniający się zawodnik, nawet jeśli w Wolfsburgu ma słabszy okres. Ma dużą pewność siebie i najlepsze lata dopiero przed sobą.

Co dalej z obsadą bramki?

Po Skorupskim trzeba wykreować kolejne pokolenie bramkarzy, które przejmie pałeczkę

i zapewni reprezentacji stabilność na lata. Mamy świetnych zawodników, trzeba tylko odpowiednio ich ustawić w bramce kadry.

©

Statystyki powołanych do reprezentacji bramkarzy w tym sezonie:

Bartosz Mrozek (Lech Poznań): 46 meczów, 64 stracone gole, 12 czystych kont.
Mateusz Kochalski (Karabach Aghdam): 31 meczów, 50 straconych goli, 8 czystych kont.
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos + Widzew): 22 mecze, 23 stracone gole, 8 czystych kont.
Kamil Grabara (Wolfsburg): 28 meczów, 57 straconych goli, 2 czyste konta.

SPORT

www.sportowy24.pl

Ajdin Hasić to lider Cracovii. Zawodnik wraca do formy

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Ajdin Hasić w meczu z GKS-em Katowice zdobył siódmą bramkę w tym sezonie.

Tym samym bośniacki pomocnik zrównał się pod względem dorobku z Filipem Stojilkovicem, którego już nie ma w Cracovii.

Najlepszą formę miał na początku sezonu, gdy w meczu otwarcia zdobył dwa gole i zaliczył asystę w spotkaniu z Lechem w Poznaniu (4:1). Jesienią strzelił cztery gole, w wiosennej części sezonu - trzy. W sumie w całych rozgrywkach trzy razy strzelał celnie z 11 metrów, tak jak w ostatnim meczu. Ten gol dał „Pasom” trzy punkty, podobnie jak trafienie w Kielcach (1:0), z kolei bramka z „wapna” w Gdańsku pozwoliła na zdobycie przez gości 1 punktu. We wspomnianym meczu z Lechem czy Bruk-Betem Termalica jego gole przyczyniły się do zwycięstw, ze „Słoniami” 2:0.

Hasić miał sporą przerwę w snajperskich dokonaniach. Zanim zdobył gola z Wisłą Płock (1:2) zaliczył cztery mecze bez trafienia.

- Ten gol dał mi wiele energii, ale stwierdziłem to dopiero po spotkaniu - opowiada. - Szkoła, że nie wygraliśmy, mając okazje bramkowe. W piłce potrzebujesz jednak trochę szczęścia, mam nadzieję, że będzie ono nam towarzyszyć w kolejnych meczach.

Piłkarz wywróżył to szczęście, bo ono dopisało „Pasom” w spotkaniu z GKS-em. Był rzut karny sprowokowany przez zagranie ręką przez Lukasa Klemenza i wspomniany gol Hasića.

Teraz stał się główną gwiazdą w ofensywie po odejściu Stojilkovicia.

- Mieliliśmy kilku napastników, a teraz nie jest im łatwo się zaadaptować, potrzeba czasu i mam nadzieję, że wkrótce strzelą wiele goli - ma nadzieję ofensywny pomocnik. - Filip w pierwszej części sezonu sporo strzelał, dobrze



Ajdin Hasić ma już na koncie siedem zdobytych bramek w tym sezonie

mi się z nim grało. Widać po kwocie transferu (3 mln euro) i lidze do jakiej poszedł (Serie A - Pisa), że to bardzo dobry zawodnik. Życzę mu wszystkiego najlepszego.

Hasić na początku tego sezonu był najlepszym piłkarzem „Pasów”, prawdziwą gwiazdą. Ale w trzecim spotkaniu rozgrywek - z Lechią - uległ kontuzji i musiał zejść z boiska w 40 minucie. Wrócił po 2,5-miesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją mięśnia dwugłowego, ale nie wrócił do poprzedniej dyspozycji. Teraz odbudowuje swą formę. Nie ma Stojilkovicia, z którym świetnie się rozumiał.

- Z Filipem było łatwiej, bo wszedł błyskawicznie do drużyny i spędziliśmy wiele czasu razem, niezależnie od futbolu, a to pomagało - mówi zawodnik Cracovii.

- Z Filipem było łatwiej, bo wszedł błyskawicznie do drużyny i spędziliśmy wiele czasu razem, niezależnie od futbolu, a to pomagało - mówi zawodnik Cracovii.

- Zadziałało to motywująco na nas w szatni - mówi. - Nie chcieliśmy trenera rozczarować kolejną porażką. Mam na-

SPORT W TV
Czwartek: 10 Eurosport 1, skoki narciarskie: **kwifikacje PŚ w Planicy**; 11:30, 18 Eurosport 1, łyżwiarstwo figurowe: **MŚ w Pradze**; 15:20 Eurosport 2, kolarstwo: **Dookoła Katalonii (4. etap)**; 20:35 TVP 1, TVP Sport, piłka

nożna (baraże o MŚ): **Polska - Albania**; 18 Polsat Sport 1, piłka nożna (baraże o MŚ): **Turcja - Rumunia**; 20:35 Polsat Sport 1, piłka nożna (baraże o MŚ): **Ukraina - Szwecja**; 20:35 Polsat Sport 2, piłka nożna (baraże o MŚ): **Włochy - Irlandia Płn.**

LOTTO
Wtorek, 24.03. Multi Multi, 22: 1, 6, [8], 10, 11, 18, 20, 22, 25, 27, 44, 49, 52, 53, 54, 57, 58, 59, 74, 80. **Kaskada, 22:** 6, 7, 10, 11, 14, 16, 17, 18, 19, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 6, 7, 13, 15, 30 + 3. **Ekstra Premia:** 11, 13, 16, 22, 35 + 2. Mini Lotto:

10, 12, 27, 38, 41. **Lotto:** 9, 13, 16, 17, 38, 45. Lotto Plus: 7, 16, 21, 25, 34, 37.
Środa, 25.03. Kaskada, 14: 2, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 16, 18, 22, 23. **Multi Multi, 14:** 5, 7, 17, 18, 19, 22, 24, 26, 30, 32, 34, 39, 42, 45, 48, 55, [61], 74, 75, 79.

Wiślaczki podjęły walkę, ale nie wystarczyło to do przedłużenia rywalizacji

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK. Wisła Kraków przegrała z LOTTO AZS UMCS Lublin 51:60 trzeci mecz ćwierćfinałowy w ekstraklasie koszykarek.

WISŁA KRAKÓW - LOTTO AZS UMCS LUBLIN 51:60 (20:20, 14:13, 11:16, 6:11)

Wisła: T. Williams 12, Stasiuk 11, Żukowska 7, Jasulewicz 3, Niemojewska 3, oraz Krupa 7, J. Williams 4, Gilmajster 4, Vujacić 0.

LOTTO AZS UMCS: Gatling 18, Wnorowska 16, B. Williams 9, Ryan 5, Borkowska 0 oraz Staneković 6, Wojtala 3, Ullmann 3, Morawiec 0.

Sędziowie: Robert Mordal, Filip Marek oraz Jolanta Mikulska. **Stan rywalizacji play-off:** 0:3.

Wisła zaczęła mocno, bo od dwóch celnych „trójek” i jednej akcji za dwa punkty. Miejsce szybko objęły prowadzenie 8:2. Lublinianki potrzebowały paru minut, żeby złapać rytm, ale w końcu to zrobiły. Na trzy i pół minuty przed końcem pierwszej kwarty po celnym rzucie za trzy punkty Klaudii Wnorowskiej wyszły pierwszy raz na prowadzenie w tym meczu (15:13). Ostatecznie pierwsza kwarta zakończyła się remisem 20:20.

Druga kwarta stała początkowo pod znakiem dominacji Lublina. Wiślaczkom przestały „siedzieć” rzuty za trzy punkty, a że rywalki trafiły, zrobiło się 22:29. Krakowianki szybko się jednak pozbierały, odrobiły straty i to one minimalnie wygrały tę kwartę. Na przerwę drużyny schodziły przy wyniku 34:33.



Bardzo zacięty i wyrównany mecz rozegrały wczoraj w hali przy ul. Reymonta Wisła i LOTTO AZS UMCS

Trzecią kwartą znów lepiej rozpoczęły Lublinianki. Kończyły przede wszystkim swoje akcje punktami i to bez względu na to czy rzucały spod kosza czy z dystansu. W połowie tej części meczu AZS prowadził już ośmioma punktami (44:36). Trener Wisły wziął czas, ale po nim straty urosły szybko do dziesięciu punktów. Wiślaczki nie poddawały się jednak i doszły dość szybko na 44:48. Ostatecznie ta część zakończyła wynikiem 45:49, co oznaczało emocje w ostatniej kwarcie.

W czwartej kwarcie wyszło już większe doświadczenie Lublinianek. Powiększyły one nieznacznie przewagę i kontrolowały sytuację. Wiślaczki pudłowały w ważnych momentach, co też przekładało się na to, że nie odrobiły strat. Ostatecznie przegrały to spotkanie i całą ćwierćfinałową rywalizację.

Mimo wszystko cały sezon w wykonaniu Wisły trzeba uznać za udany. Krakowianki po kilku latach wróciły do ekstraklasy, gdzie jest miejsce tej najbardziej utytułowanej drużyny w kraju. Celem na pierwszy sezon nie mogło być przy skromnym budżecie nic więcej niż awans do play-off. To się udało, a przy okazji wykonano jeszcze jedno zadanie. Udowodniono, że koszykówka w Krakowie jest potrzebna. Na meczach Wisły bowiem hala przy ul. Reymonta wypełniała się szalenie, a zawodniczki mogły liczyć na głośny doping. Teraz nadchodzi czas podsumowań i snucia planów na kolejny sezon. ©